Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. 22 Lipca 16, tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 75.—. Zgłoszenia przyjmuje administracja: 22 Lipca 16, tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 10 do 20 zł., wymiarowe w tekście od 45 — 70 zł., za tekstem od 35 — 45 zł.

Nr 130 PONIEDZIAŁEK, 8 WRZEŚNIA 1947 ROKU CENA 3 ZŁ

Plan Marshalla nie istnieje w ogóle

Przyrzeczenia Dep. Stanu były naiwne i bezpodstawne

Organ wielkiego kapitału »Wall Street Journal« dementuje i poucza

NOWY JORK, (PAP). — Piątkowy „Wall Street Journal" organ wielkiego kapitału amerykańskiego — w artykule wstępnym przypuszcza frontalny atak na całość koncepcji planu Marshalla.

Dziennik stwierdza, że harwardska mowa Marshalla została źle zrozumiana przez Europę, a zawarty w niej apel mylnie nazwany „planem Marshalla". Zdaniem dziennika Europa nie zrozumiała Marshalla i pomieszała wezwanie do współpracy w zakresie wzajemnej pomocy państw europejskich z niezamierzoną przez Marshalla ofertą konkretnej pomocy ze strony USA.

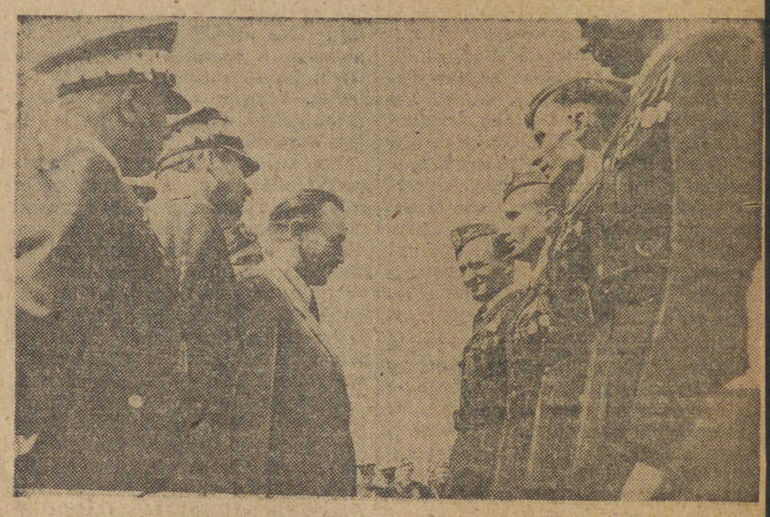
„Wall Street Journal" uważa, że konferencja paryska nic nie zdziałała dla opracowania planu wzajemnej pomocy państw Europy zachodniej i że działalność jej ograniczyła się do matematycznego zsumowania wszystkich potrzeb, zgłoszonych przez poszczególne kraje.

Takie postawienie sprawy przez Europę zachodnią oraz przez Departament Stanu, którego urzędnicy są równie nierealistyczni, jak Europejczycy — jest zdaniem dziennika — nie do strawienia dla narodu amerykańskiego. Dlatego też, aby zmusić naród amerykański do połknięcia tej pigułki, rozpoczęto obecnie kampanię propagandową, opartą na 2 zasadniczych elementach: 1) groźby kryzysu gospodarczego i 2) zastraszania politycznego. Propaganda taka usiłuje m. in. pozyskać naród amerykański dla planu Marshalla, strasząc go skurczeniem się rynków zbytu dla produkcji Stanów Zjednoczonych.

„Wall Street Journal" uważa, że jeśli narody Europy mogą się obejść bez towarów amerykańskich, to nie należy im w tym przeszkadzać. Nie ma powodów — oświadcza dziennik — dla jakich amerykańscy płatnicy podatkowi mieliby płacić za dobra, których Europa — „właściwie wcale tak bardzo nie pragnie".

„Wall Street Journal" wzywa rząd USA, aby w interesie narodu amerykańskiego i całego świata oświadczył wyraźnie, iż plan Marshalla nie istnieje i że przedstawiciele USA, którzy zachęcali Europę do żądania poważnych sum, przekroczyli swe kompetencje i nie mieli żadnych praw do przyjmowania jakichkolwiek zobowiązań.

Święto polskich skrzydeł



Marszałek przedstawia oficerów lotnictwa Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej.

Masaryk i Spaak

kandydatami na przewodniczących Gen. Zgromadz. ONZ

LAKE SUCCESS (API). Na porządku dziennym najbliższego Zgromadzenia Generalnego ONZ, które zbierze się 16-tego września znajduje się 40 spraw. Wśród ważniejszych wymienia się sprawę stosunku członków ONZ do Hiszpanii, sprawę przyszłości Palestyny oraz rewizji traktatu pokojowego z Włochami.

Oczekuje się, iż obrady Zgromadzenia będą długie i burzliwe. W związku z tym wyłania się sprawa wyboru dostatecznie energicznego przewodniczącego. Jako głównego kandydata na to stanowisko wymienia się na pierwszym miejscu premiera belgijskiego Spaaka. Poważne szanse ma również minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Jan Masaryk.

Do Moskwy zjeżdżają

delegaci stolic europejskich

MOSKWA (API). Do Moskwy przybyli na zaproszenie komitetu wykonawczego moskiewskiej rady miejskiej delegaci wielu państw. Wezmą oni udział w uroczystościach, związanych z 800-letnią rocznicą, założenia Moskwy. Dotychczas przybyli delegaci z Pragi, Belgradu, Warszawy, Bułgarii, Francji, Norwegii, Rumunii, Szwecji Włoch, Danii i Luksemburga. Dalsi goście oczekiwani są w dniu dzisiejszym.

Eksport amerykański

spada

WASZYNGTON (SAP). Biuro Kontroli Departamentu Stanu notuje spadek eksportu amerykańskiego w drugim już kolejno miesiącu.

O istotne stanowisko rządu francuskiego

wobec konferencji londyńskiej

Demarche Polski w Paryżu

Ambasador R. P. w Paryżu Jerzy Putrament został przyjęty przez min. Odbudowy Francji Letourneau, zastępującego nieobecnego min. spraw zagr. Bidault.

W swym demarche ambasador Putrament nawiązał do rozmów, które były prowadzone w Londynie przez przedstawicieli St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji i zostały zakończone komunikatem z dnia 28.8.0847 roku oraz ogłoszeniem dnia następnego w Berlinie planu produkcji przemysłowej Niemiec. Zdaniem Polski, narady londyńskie pozostają w sprzeczności z uchwałami przewidującymi realizację pobierania decyzji w sprawie Niemiec przez cztery mocarstwa. Realizacja planu ogłoszonego w Berlinie a przekraczającego ustalone, rzeczywiste potrzeby Niemiec spowodowałaby w rezultacie odbudowę niemieckiej potęgi przemysłowej co zawierałoby w sobie groźbę dla bezpieczeństwa Europy, a zwłaszcza dla krajów sąsiadujących z Niemcami.

Uchwalony plan podniesienia produkcji przemysłowej Niemiec pozostaje poza tym w sprzeczności z zasadą pierwszeństwa odbudowy krajów zniszczonych wskutek agresji niemieckiej. Wreszcie plan ten stanowi jednostronnie podjętą próbę rewizji planu reparacji jakie winny płacić Niemcy krajom zwyciężkim, a wśród nich i Polsce.

Ambasador Putrament zwrócił uwagę na to, że obecnie toczą się rozmowy polsko-francuskie w celu zawarcia traktatu zabezpieczającego Polskę i Francję przed niebezpieczeństwem nowej agresji niemieckiej. W tych warunkach fakt udziału Francji w Konferencji Londyńskiej nie mógł nie wywołać różnych komentarzy co do istotnego stanowiska rządu francuskiego.

Ambasador Putrament poprosił w imieniu Rządu Polskiego o bliższe sprecyzowanie istotnego stanowiska rządu francuskiego w tej niezmiernie ważnej sprawie interesującej obydwa kraje.

Mołotow nie weźmie udziału

w sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ

NOWY JORK (PAP). Sekretariat ONZ podał do wiadomości, że min. spraw zagranicznych ZSRR Mołotow nie przybędzie na sesję Zgromadzenia Generalnego ONZ, która rozpoczyna się w dniu 16 b. m. Na czele delegacji radzieckiej stać będzie wiceminister Wyszyński.

Według informacji z Lake Success, pewne jest, że Mołotow nie przybędzie na otwarcie Zgromadzenia Generalnego, natomiast nie wyklucza się możliwości późniejszego jego przyjazdu, gdyby zaszła tego konieczność.

Jak wiadomo, na konferencji moskiewskiej ustalono, że przed listopadową konferencją ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki w Londynie odbędą oni wstępną naradę w Nowym Jorku w czasie trwania sesji Zgromadzenia Generalnego. Obecnie snute są przypuszczenia, czy i jak dalece nieobecność Mołotowa w Lake Success wpłynie na odbycie tej wstępnej konferencji.

Sofulis tworzy nowy rząd grecki

Rumelia w rękach greckiej armii ludowej

ATENY (API). Wg. wiadomości, podanych przez korespondenta Reutera, populista Tsaldaris i liberał Sofulis zgodzili się na współpracę w nowym rządzie greckim, w skład którego wejdą przedstawiciele obu partii. Obaj przywódcy mieli podobno podpisać nawet porozumienie w tej sprawie. Sofulis zostałby w nowym rządzie premierem.

Wiadomość ta oparta jest na informacjach z kół amerykańskich w Atenach. Jak wiadomo, Loy Henderson przeprowadził wczoraj z Sofulisem długotrwałe rozmowy, namawiając go do wzięcia udziału w rządzie. Zabiegi Hendersona zostały, jak twierdzą, uwieńczone pomyślnym skutkiem.

PARYŻ (PAP). Agencja „Hellas Press" donosi, że generał Markos wystosował do ONZ memorandum, domagające się dopuszczenia przedstawiciela demokratycznej armii greckiej na sesję ONZ, by mógł przedstawić stanowisko walczących demokratów greckich Narodom Zjednoczonym.

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS notuje wiadomości z Grecji, według których greckie oddziały powstańcze przeprowadziły skuteczną ofensywę w kierunku Aten, zajmując po drodze miasto Rumelię.

Bevin składa życzenia

Moskwie

MOSKWA (API). „Moskwa przez długie wieki była symbolem niezłomnej siły i wielkości Rosji i odegrała wielką rolę w obronie Europy przed tyranią i agresją" — oświadcza minister Bevin w życzeniach, przesłanych dla Moskwy z okazji 800-letniej rocznicy jej istnienia. W ostatniej wojnie — pisze Bevin — nowa radziecka Moskwa stała się, podobnie jak Londyn, symbolem niezwyciężonego ducha oporu wobec hitlerowskiej agresji i punktem zbornym narodów demokratycznych w ich walce o wolność i lepszą przyszłość.

Wyjazd min. Modzelewskiego

na sesję ONZ

Min. Spr. Zagr. Z. Modzelewski opuścił Warszawę, udając się na II-gą sesję Ogólnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych, która rozpocznie się w dniu 16 b.m.

Żołnierze holenderscy demaskują

fałszerstwa władz okupacyjnych w Indonezji

HAGA (PAP). W dzienniku „De Vaarheid" ukazał się list otwarty żołnierzy holenderskich z Jawy, który piętnuje postępowanie władz kolonialnych wobec Indonezyjczyków. Żołnierze holenderscy piszą m. in.: „Wszystkie gmachy indonezyjskie zostały okupowane przez Holendrów. Dokonywane są masowe aresztowania. Wszyscy przeciwnicy współpracy z Holendrami zostali wtrąceni do więzienia. Pewien dowódca wojenny w Batawii wydał rozkaz strzelania bez ostrzeżenia do każdego podejrzanego Indonezyjczyka".

Żołnierze holenderscy podkreślają w swym liście, że władze kolonialne dla usprawiedliwienia swych czynów nie cofają się przed kłamstwem. Tak np. władze holenderskie puściły w obieg kaczkę dziennikarską o „okrucieństwach, popełnianych przez Indonezyjczyków wobec Chińczyków". Pewnego dnia — pisze jeden z żołnierzy holenderskich — 4-ch krajowców jechało zaminowaną drogą, na której widniał napis ostrzegawczy w niezrozumiałym dla nich języku holenderskim. Oczywiście najechali na minę i zginęli. Ciała ich sfotografowano.

Ku naszemu wielkiemu zdziwieniu, po kilku dniach zobaczyliśmy tę fotografię w jednym z pism holenderskich z objaśnieniem, iż jest to przykład okrucieństw, jakich Indonezyjczycy dopuszczają się wobec Chińczyków. Gdyby do Indonezji przyjechała bezstronna komisja — piszą żołnierze holenderscy — doszła by do wniosku, że popełnia się tutaj straszliwe przestępstwa, które hańbią Holandię.

Protest

Związku Muzyków angielskich

LONDYN. (Obsł. wł.). — Komitet wykonawczy Narodowego Brytyjskiego Związku Muzyków zaprotestował energicznie przeciwko pozwoleniu na występowanie w W. Brytanii wiedeńskiej orkiestrze symfonicznej. Związek, który reprezentuje 20.000 muzyków, wyraża zdziwienie, że orkiestra austriacka będzie grała w operze londyńskiej „Covent Garden".

Uwaga!!

WIELKA ANKIETA MAŁŻEŃSKA

Szczegóły w numerze

DLACZEGO NIE WRACAJĄ?

PRZYPOMINAĆ o straszliwych stratach ludnościowych, jakie zadała nam wojna i okupacja, stało się rzeczą zbędną — przynajmniej tu, w kraju. Wiemy, że jest nas dziś mało, że musi nas być — i to w najkrótszym możliwie okresie czasu — więcej. Rozumiemy wszyscy, że każdy Polak, który pragnie wrócić do kraju — to bezcenne bogactwo narodowe, ktorego nie wolno uronić ani zmarnować. Pamiętamy też, że Niemcy i ich przyjaciele liczą m. in. na to, że nie starczy nam ludzi, by w pełni zasiedlić i zagospodarować Ziemie Odzyskane.

Polska ludowa skrzykuje dziś nie tylko te swoje dzieci, które rozproszyła po świecie wojna, ale i te, które na długo przed ostatnią a nawet i poprzednią wojną wygnał z domu ojczystego głód. Dzięki głębokim przeobrażeniom społecznym i gospodarczym może im przywrócić prawo do życia we własnym kraju. Może im ofiarować pracę i chleb.

To wołanie o powrót, któremu w sercach rozrzuconych na obczyźnie wtóruje głos niemilknącej tęsknoty, dociera do wielu Polaków.

DOTARŁO też do Westfalaków.

Jest ich w okręgu nadreńsko-westfalskim, w okręgu Hannoweru, Hamburga i Bremy ok. 80 tysięcy starej, okresu sprzed pierwszej wojny światowej sięgającej, emigracji zarobkowej. Wśród nich — ok. 10 tysięcy doświadczonych górników, kilkanaście tysięcy wysokokwalifikowanych robotników, kilkanaście tysięcy robotników rolnych. Element niezwykle cenny, bo łączący umiejętność z przedsiębiorczością i hartem.

Niektórzy z nich próbowali wracać w latach 1920—24. Ówczesne warunki społeczno-gospodarcze, niemożność znalezienia pracy, niechęć ówczesnego rządu do politycznie uświadomionego elementu robotniczego — wszystko to sprawiło, że fala reemigracyjna nie tylko szybko opadła, ale co więcej, że niemal wszyscy Westfalacy, którzy powrócili wtedy do Polski, zmuszeni byli opuścić ją, by znowu znaleźć się w Niemczech. Nic też dziwnego, że większość Westfalaków przyjęła obywatelstwo niemieckie.

Ale nie wynarodowili się. Ale pod powierzchownym pokostem niemieckości zachowali język i obyczaj ojczysty. Liczne stowarzyszenia społeczne i kulturalne, liczne związki młodzieżowe i sportowe świadczą, że 80.000 Westfalaków czuje się głęboko, uparcie, niepoprawnie Polakami. I dziś chcą wracać. Zdecydowani są wrócić. Delegacja, która niedawno przybyła do kraju, by na miejscu zaznajomić się z warunkami pracy i życia — tę chęć i tę determinację potwierdziła w sposób bezsporny.

ZDAWAŁO by się, że w takim razie wszystko układa się jak najpomyślniej. Skoro Niemcy — jak to nam nieustannie kładą w uszy ich obrońcy — są tak straszliwie przeludnione, okupacyjne władze brytyjskie powinny chyba z radością skorzystać z okazji pozbycia się 80.000 ludzi. Aliści okazało się, że polski górnik, robotnik i rolnik nie ma prawa powrotu do kraju, że pozostać musi w przeludnionych Niemczech. Czy dlatego, że w tym tak nieludzko przeludnionym kraju trudno jednak o chętnych do ciężkiej pracy?

Niesposób inaczej sformułować przyczyny opornego stanowiska brytyjskich władz centralnych i okupacyjnych. Powoływanie się na względy formalno-prawne (t. j. na obywatelstwo niemieckie Westfalaków) nie przekonywa. Przecież górnicy i rolnicy polscy powracają również z Francji — kraju sojuszniczego! — pomimo, że wielu z nich posiada obywatelstwo francuskie. Czemuż by więc nie mogli powrócić do kraju Polacy z Niemiec, kraju wrogiego?

Po długotrwałych, nieznośnie przewlekłych rokowaniach, prowadzonych zarówno w Londynie, jak i bezpośrednio z brytyjskim zarządem wojskowym w Niemczech — oświadczono stronie polskiej, że powrót Westfalaków, jako głęboko naruszający strukturę Niemiec, wymaga „czterostronnej decyzji władz okupacyjnych" t. j. zgody przedstawicieli wszystkich czterech mocarstw.

11 sierpnia b. r. szef Polskiej Misji Wojskowej w Niemczech gen. Prawin złożył odpowiednią notę Sojuszniczej Radzie Kontroli.

Z niecierpliwością oczekuje decyzji Rady zarówno Polska, jak i oderwani od niej, ale zdecydowani powrócić do niej Westfalacy.

B. W.

Polacy w Niemczech protestują

przeciwko rewizjom policji niemieckiej

BERLIN (Obsł. wł.). Niedawna „rewizja" a właściwie napad policji niemieckiej na obóz polskich wysiedleńców w Limmer w strefie brytyjskiej wywołał wielkie rozgoryczenie wśród Polaków w Niemczech.

Komendanci trzech sąsiednich obozów polskich złożyli władzom brytyjskim na ręce mjr. Egertona pisemny protest, w którym piszą: „W imieniu mieszkańców naszego obozu protestujemy przeciwko stosowaniu przez policję niemiecką niewłaściwych metod rewizji i zabieraniu bez pokwitowania prywatnej własności, która nie ma nic wspólnego z celem rewizji.

Zapewniamy o naszej bezwzględnej lojalności wobec wszystkich zarządzeń władz brytyjskich, prosimy jednak o spowodowanie zakazu wkraczania policji niemieckiej na teren obozów polskich wysiedleńców. Uważamy, że jako byli żołnierze armii sprzymierzonej, którzy przez pięć i pół lat wiernie stali w obronie wspólnych interesów i przeżywali ciężką niewolę, nie możemy być dziś oddani na pastwę policji niemieckiej. Prosimy o spowodowanie by rewizje na terenie obozów polskich przeprowadzały wyłącznie organa brytyjskie bez pomocy policji niemieckiej, która w każdym wypadku przekracza swoje kompetencje".

„Nie bierzemy żadnej odpowiedzialności za spokój i bezpieczeństwo z chwilą wkroczenia policji niemieckiej do obozów".

„News Chronicle" ostrzega

Prowokacyjne meetingi faszystów brytyjskich

budzić muszą najwyższy niepokój

LONDYN (API). Sprawa wzrostu wpływów faszystowskich w W. Brytanii, którą zajął się Kongres brytyjskich Zw. Zaw. znalazła swoje echo w wielu dzisiejszych dziennikach londyńskich.

Liberalny „News Chronicle" oświadcza iż należy życzyć sobie, aby ostrzeżenie członków Kongresu nie przeszło niezauważone przez społeczeństwo brytyjskie. Pismo stwierdza, że najwyższy niepokój budzić powinny prowokacyjne meetingi faszystowskie, jakie odbywają się co tydzień we wschodniej dzielnicy Londynu. Doświadczenia wielu krajów wykazały, że ruchy polityczne, które wydawały się bez znaczenia, urastały do wielkich i niebezpiecznych rozmiarów, wpędzając ludzkość w największe tragedie.

„Daily Herald" oświadcza, że postawa Kongresu w sprawie wystąpień faszystów angielskich podzielana jest przez szerokie masy społeczeństwa. „Daily Worker" twierdzi, że przesadny liberalizm ministra spraw wewnętrznych Chater Ede powinien ustać wobec żądań Kongresu Związków Zawodowych i całego społeczeństwa.

Miesiąc Odbudowy Stolicy

Druga niedziela pracy



W dniu wczorajszym Pl. Bankowy wypełniła tłumnie młodzież szkół warszawskich, by wysłuchać przemówienia Min. Oświaty Skrzeszewskiego o odbudowie stolicy. Na transparencie napis: Odbudową Warszawy składamy hołd jej obrońcom.

PŁYNĄ OFIARY

Na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego zebrano ostatnio następujące większe kwoty: Miejski Komitet Odbudowy Warszawy Zabrze 178.500 zł., Powiatowy Komitet Odbudowy Warszawy Kluczbork — 100.000 zł., Kopalnia „Wujek" — 176.000 zł., Kopalnia „Pokój" 63.253 zł., „Społem" hurt. P. M. S. Paczków 38.200 zł., Rolnicza Centrala Mięsna w Warszawie zobowiązała się wpłacić do dnia 12 b. m. 4 miliony zł., „Społem" zadeklarowała 10 mil. zł., które wpłaci do końca b. r., firma Cianciara ustaliła świadczenia roczne i wpłaciła 100.000 zł., firma Siateccy — Marszałkowska 43 10.000 zł., firma Głuszkiewicz — Marszałkowska nr. 2 — 7.650 zł.

W niedzielę mieszkańcy stolicy przystępują po raz drugi do odgruzowania oraz do odbudowy ogródków jordanowskich.

Na Starym Mieście stanie do pracy zespół 1.000-osobowy członków P. P. R. z dzielnicy: Powiśle, Śródmieście, Starówka i Żoliborz. Uprzątana będzie ul. Długa, Kilińskiego i Wąski Dunaj.

Prace przy odbudowie ogródków jordanowskich będą prowadzone w 13 punktach.

Od niedzieli 7 b. m. roboty przy odbudowie ogródków jordanowskich będą kontynuowane każdego dnia po południu.

UDZIAŁ WOJSKA

W niedzielę dnia 14 b. m. do odgruzowania Warszawy przystępuje wojsko

Żołnierze, oficerowie i kierownictwo Budowy Lotnisk postanowiło usunąć gruz z przedłużenia ul. Nowogrodzkiej na odcinku od Brackiej do Nowego Światu.

Zw. Prac. Samorząd. polecił wszystkim agendom urządzić we wrześniu akademie i imprezy dochodowe na odbudowę Warszawy.

KONCERT, WYSTAWA, IMPREZY

Artyści sceniczni przygotowują wielki koncert na odbudowę Warszawy. Plastycy deklarują swoje prace malarskie. Prace te wystawione będą na sprzedaż w jednej z sal muzealnych.

Kochasz Warszawę — pomóż w odbudowie!

Wzywam młodzież szkolną całej Polski
DO ODBUDOWY ZNISZCZONEJ STOLICY
Min. Skrzeszewski przemawia do uczniów

Ulicami Warszawy przeciągnęły w dniu wczorajszym tłumy młodzieży szkół średnich i licealnych, grupując się na Pl. Bankowym, by wysłuchać przemówienia Min. Oświaty Skrzeszewskiego o odbudowie Stolicy.

Nie tak dawno jeszcze zagruzowany i zachwaszczony plac ożywił się. Został z inicjatywy i pracą Ochotniczych Batalionów Odbudowy przywrócony do życia. Młodzież z transparentami sformowana w czwórki wypełniła szczelnie skwerek. Dwie orkiestry wojskowe powitały marszem Min. Skrzeszewskiego. Przez specjalnie zainstalowane megafony przemówienie Ministra dotarło do najbardziej odległych od trybuny grup młodzieży.

W swym pięknym przemówieniu Minister podkreślił dotychczasowy wkład młodzieży w dzieło odbudowy Stolicy, oraz zaapelował do uczniów i nauczycieli o wzmożenie wysiłków i wzięcie masowego udziału w tej akcji.

„Dzięki ofiarnej pracy Ochotniczych Batalionów Odbudowy Warszawy, — oświadczył Minister — przez które w roku bieżącym przewinie się około 2.000 młodzieży z całej Polski oraz Jugosławii, Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Włoch i Szwecji — w martwe ruiny Getta tchnięto pierwszy oddech nowego życia. Zobaczycie, że młodzież, właśnie młodzież z całej Polski i innych państw, że wasi rówieśnicy torują w tragicznych rumowiskach trasę nowej ulicy.

Pomyślcie, co by można uczynić w Polsce, gdyby co roku w miesiącach letnich nie skromne 2.000 młodzieży, jak obecnie w Warszawie, ale w całej Polsce 100.000 młodych ludzi uczestniczyło w wielkich robotach publicznych. Są to rzeczy całkowicie wykonalne. I będą wykonane, jeśli młodzież polska zechce tego gorąco i całym sercem.

Do odbudowy Warszawy musi się przyczynić wraz z całym narodem młodzież szkolna z całego kraju na czele z nauczycielami i profesorami. Mówiąc o młodzieży mam na myśli zarówno malców z przedszkola, jak również uczniów klasy I i II itd. aż do VIII-ej, i uczniów gimnazjalnych i licealnych wszystkich typów szkół, jak również młodzież akademicką ze wszystkich naszych wyższych uczelni.

Organizujcie się, twórzcie Koła Odbudowy Stolicy, nauczyciele Wam w tym pomogą. Uprzystępnią Wam plany odbudowy, przedstawią wizję nowej Stolicy i wskażą środki pomocy. Sciągajcie składki 10-cio złotowe na rok. Nie dopuśćcie do do tego, aby ktokolwiek się od tego uchylił; kwota nie jest duża, jak zechcecie, to potraficie ją zdobyć.

Dotyczy to szkół nie tylko miejskich, ale również wiejskich. Każde dziecko każdy uczeń, każdy student, każdy wychowawca i nauczyciel, każdy profesor, każdy Polak musi się przyczynić wytrwale do dzieła odbudowy Warszawy. Hasło Odbudowy Stolicy musi wejść do każdej komórki naszego mózgu, jako wielkie narodowe i państwowe zadanie.

Warszawa, Stolica Polski, jest dziś miastem każdego Polaka. Dlatego to miasto niezłomne w czasie okupacji, to miasto strzaskane przez wroga w 1939 i 1944, ale nigdy nie pokonane — taką miłością cieszy się w całej Polsce. Występujcie z inicjatywą. Przedstawiajcie najśmielsze projekty i bądźcie ich realizatorami.

Wszyscy, mali i dorośli, wszyscy do ostatniego Polaka na front Odbudowy Stolicy."

Wiec młodzieży zakończono odśpiewaniem Roty. Przygodni przechodnie zatrzymywali się na Placu, by przyłączyć swe głosy do głosów młodzieży. Słowa „nie będzie Niemiec pluł nam w twarz" podchwycili nawet mali, bosi chłopcy, którzy znaleźli się tutaj nagle, nie wiadomo skąd.

Następnie cała zgrupowana młodzież na czele z Min. Skrzeszewskim przedefilowała wzdłuż trasy przez ruiny Getta między pracującymi na niej Ochotniczymi Batalionami Odbudowy, aby zobaczyć, jak pracują ich koledzy z całej Polski i młodzi Czesi przy odbudowie Stolicy.

W czasie przemarszu szkół chłopcy z Batalionów wznosili okrzyki na cześć młodzieży i dzieła odbudowy. Min. Skrzeszewski zatrzymał się na chwilę przy jednej z grup, rozmawiając z młodymi robotnikami. Zakurzone twarze rozjaśnił uśmiech, a zmęczone ręce rozprostowały się na chwilę. Grupa ta jest jedną z przodujących i wyprzedza nawet pracowitych i chętnych Czechów.

— Ale nasi chłopcy — mówi kierownik grupy—już pół roku grzebią w gruzach, żaden więc z nowicjuszy nie może im dorównać. Wkrótce przebijemy się na zjazd żoliborski.

Umorusani lecz uśmiechnięci chłopcy pożegnali Ministra głośnymi okrzykami na cześć Polski Ludowej.

Zrzeszenia kupieckie przystępują do pracy
nad koncesjonowaniem przedsiębiorstw

Pod przewodnictwem dyr. Sikorskiego, odbyła się w Warszawie odprawa dyrektorów Wojewódzkich Związków Zrzeszeń Kupieckich.

Szczegółowo przedyskutowano i opracowano instrukcję dla zrzeszeń terenowych i związków wojewódzkich, na których opierać się będzie najważniejsza część akcji, a mianowicie gromadzenie podań i ich opiniowanie.

Ustalony został terminarz prac i wzory formularzy podań, zaświadczeń, tymczasowych potwierdzeń odbioru podań i wzory oświadczeń, jakie mają składać kupcy o swej niekaralności za przestępstwa z chęci zysku i umyślne występki podatkowe.

Z dniem 1 października, zrzeszenia terenowe otworzą przyjmowanie podań od kupców. 10 października powołane zostaną terenowe komisje opiniodawcze, które od razu przystąpią do pracy w zakresie opiniowania wpływających wniosków. Zamknięcie przyjmowania podań od kupców wyznaczono na 15 listopada, zgodnie z terminem ustalonym w rozporządzeniu wykonawczym. Podania po rozpatrzeniu i zaopiniowaniu przez związki wojewódzkie w terminie od 5 grudnia do 30 stycznia 1948 r., przesyłane będą partiami branżowymi do Izb Przemysłowo-Handlowych, a dalej — do ostatecznej akceptacji, jakiej winny dokonać odpowiednie władze przemysłowe.

Kupiecki Instytut Wiedzy Zawodowej wydaje w tych dniach fachowo opracowany komentarz „O zezwoleniach na prowadzenie handlu", zawierający odnośne przepisy oraz instrukcje i wskazania dla kupca jak winien postępować, ubiegając się o zezwolenie.

11 statków
z dostawami UNRRA

Mimo całkowitego już zlikwidowania UNRRA, płyną jeszcze do Polski towary, zakupione i zamówione przez UNRRA przed 1 lipca r. b.

W ciągu ostatnich tygodni przybyło do portów polskich 11 statków amerykańskich i angielskich, przywożąc w sumie około 8.000 ton różnych towarów UNRRA, głównie produkty żywnościowe i zboże, maszyny rolnicze i przemysłowe oraz 32 tony nawozów sztucznych.

W najbliższych dniach spodziewane jest przybycie do portu Gdańskiego dwu statków, wiozących zakupione przez UNRRA medykamenty, odzież i towary przemysłowe.

Górnicy Zagłębia Dąbrowskiego
przystąpili do współzawodnictwa pracy

W czasie konferencji w sprawie współzawodnictwa pracowników przemysłu włókienniczego i węglowego, w której wzięli udział zarząd i kierownicy działów Dąbrowskiego Zjednoczenia Węglowego oraz przedstawiciele partii robotniczych i Związków Zawodowych, zebrani z zapałem zgłosili akces do współzawodnictwa z włókniarzami o udział w jak najszybszej odbudowie kraju.

Spóźniona skrucha i żal oskarżonych
Zamknięcie przewodu sądowego w procesie krakowskim

W dalszym ciągu procesu Niepokólczyckiego, Mierzwy i innych zabrał głos obrońca oskarżonego Kabata, adw. Woner.

Tezy obrony zmierzają do wykazania że oskarżony stoi na platformie przeciwnej w stosunku do wytycznych i ideologii WiN, a bezsporny fakt przyjmowania pewnych wiadomości tłumaczą prostą ciekawością oskarżonego.

Polemizując z kwalifikacją prawną czynu oskarżonego obrońca prosi Sąd o uniewinnienie Kabata.

Następnie zabrał głos obrońca oskarżonych Karczmarczyka i Wilczyńskiego — adw. Hailpern. Przypominając o kompletnej kapitulacji i wyrażeniu żalu i skruchy przez oskarżonego Karczmarczyka na rozprawie, prosi o wymierzenie możliwie łagodnej kary.

Adw. Hailpern podkreśla zupełną apolityczność oskarżonego Wilczyńskiego. Nie łączyło go nic, nigdy z AK ani też z WiN-em. Trudno jest również doszukać się motywów, które go skłoniły do akcji szpiegowskiej. Na drogi te sprowadziły go jedynie megalomania, snobizm, chęć błyszczenia.

Z kolei wygłaszają mowę obrończą adw. Libeskind obrońca osk. Strzałkowskiego i Stefana Ralskiego, obrońca oskarżonego Kota, adw. Turek, adw. Ostrowski oraz adw. Jakubowski.

Ostatni przemawia obrońca osk. Tumanowicza adw. Zawadzki, który w konkluzji swego przemówienia określa Tumanowicza jako ofiarę pojęć, wpajanych przez lata reżimu sanacyjnego.

Po przerwie przewodniczący udziela głosu oskarżonym

Osk. Niepokólczycki: Proszę o sprawiedliwy wyrok.

Przew.: To wszystko?

Osk. Niepokólczycki: Tak jest.

Z kolei przewodniczący udziela głosu osk. Mierzwie.

„Przyznałem się w śledztwie — mówi osk. Mierzwa — że nie chcę się wykręcać od odpowiedzialności, zdałem sobie sprawę jak ciężko pracowałem i ile trzeba było przełamania, aby przejść z orientacji londyńskiej na krajową. W tej ciężkiej walce można było dopuścić się wielu błędów. Nie widziałem tych przejawów życia politycznego jak widzę to dzisiaj i wiem, że za to będę pokutował. Jako działacz polityczny, jako człowiek nie miałem wcale zamiaru popełnić winy mi zarzucanej, ani prezydenta usuwać z rządu, ani zmieniać ustroju. Prezydenta spotkałem parę razy. Będąc jeszcze na wolności wyrażałem się o jego wyborze niezwykle dodatnio. Ja osobiście nie widzę innego człowieka na stanowisko Prezydenta R. P."

Kończąc osk. Mierzwa prosi o łagodny wyrok

Osk. Buczek twierdzi, że nie domyślał się, że w wydawnictwach WiN-u jakie otrzymywał znajdowały się materiały szpiegowskie, również nie chciał obalać ustroju Państwa Polskiego, ani działać na szkodę Polski.

„I jeśli mimo swego nastawienia jednak błądziłem, to jest to wynikiem niedoświadczenia, oraz błędnej linii politycznej".

Z czasem przekonałem się jednak, że Mikołajczyk prowadził stronnictwo na tory walki z obozem demokratycznym wrogości do władz Bezpieczeństwa. Podstawą tego stanowiska była ta fatalna i fałszywa tolerancja w stosunku do reakcji i w stosunku do podziemia, owocem której jest fakt, że nie tylko ja znalazłem się tu na ławie oskarżonych".

W zakończeniu oskarżony prosi Sąd by pozwolił mu do pracy wrócić i dołożyć cegiełkę do budującego się gmachu Polski Ludowej.

„Jasne jest dla mnie, że tylko w pełni twórcza postawa każdego obywatela, a w pierwszym rzędzie mas chłopskich jest celowa i właściwa w chwili obecnej, gdy już w dwa lata po wojnie Anglosasi odbudowują imperializm niemiecki, tak niebezpieczny dla Polski. Budowa Nowej Polski może się odbywać tylko trudem wspólnym i największym wysiłkiem mas ludowych, chłopskich i robotniczych. Błąd popełniłem, do tego błędu przyznałem się i za ten błąd poniosę odpowiedzialność. Proszę Sąd o sprawiedliwy wyrok".

Osk. Starmach twierdzi, że jest niewinny i prosi sąd o uniewinnienie.

Również i pozostali oskarżeni wyrażali żal i prosili o łagodny wymiar kary.

Na tym przewód sądowy zamknięto.

Przewodniczący zapowiedział ogłoszenie wyroku 10 bm. t.j. w środę na godz. 18-tą.

200 tysięcy mieszkańców Budapesztu
demonstruje przeciwko reakcjonistom

BUDAPESZT (API) 200.000-sięczny tłum manifestował w Budapeszcie, domagając się wzmocnionej walki z reakcją na Węgrzech. W olbrzymim zebraniu wzięli udział członkowie partii komunistycznej i socjal-demokratycznej na Węgrzech. Do zebranych przemawiał sekretarz generalny węgierskiej partii komunistycznej Rakosi, który zapowiedział, iż partia jego zamierza prowadzić politykę porozumienia z kościołem, że upaństwowi bank narodowy i inne wielkie banki oraz zawrze pakty przyjaźni z demokratycznymi sąsiadami Węgier.

Rakosi zapowiedział bezlitosną walkę z wszelkimi próbami puczu prawicowego i z reakcyjną partią opozycyjną Pfejffera. Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił współpracy komunistów z socjal-demokratami i wyraził przekonanie, że rokowania nad uzgodnieniem wspólnej polityki między obu partiami zakończą się szybko i owocnie.

Obrona integralna
czyli — humorysta mimo woli

Że proces krakowski przyczynia kierownictwu kołom PSL niemało — powiedzmy to możliwie delikatnie — zakłopotania; jest rzeczą naturalną. Że cień tego zakłopotania pada na stronice „Gazety Ludowej", jest rzeczą nieuniknioną. Że publicyści „Gazety Ludowej", usiłują pomniejszyć winę działaczy PSL-owskich i osłabić wrażenie, jakie w kraju wywarło ujawnienie licznych więzi, łączących stronnictwo PSL z podziemiem — jest rzeczą zrozumiałą. Ale naszym skromnym zdaniem i tu obowiązywać winien pewien umiar. I minimalny szacunek dla tzw. prawdy.

W dwóch kolejnych artykułach red. Tad. Garczyński, cytując liczne uchwały PSL, potępiające podziemie, usiłował ratować to, co — jego zdaniem — nadawało się jeszcze do ratowania. O oskarżonych w procesie krakowskim pisał: „Nie podejmiemy też polemiki z tymi, którzy nie słyszeli naszych słów (t. j. uchwał potępiających podziemie — dop. mój), a przypomnieli je sobie dopiero na ławie oskarżonych. MUSZĄ ODPOWIADAĆ ZA SWE WINY, nie naszą rzeczą jest obarczać ich odpowiedzialnością." (podkr. moje).

Była to próba obrony PSL, której trudno jest odmówić zręczności i — obłudy.

Ale oto w nr. 243 „Gazeta Ludowa" piórem nieznanego nam bliżej z jej łamów p. W. N. pokusiła się o OBRONĘ INTEGRALNĄ. Pan W. N. dowodzi czarno na białym, że oskarżeni PSL-owcy są w ogóle niewinni. Argumentacja p. W. N. jest tak rewelacyjna, że warta jest spopularyzowania. Nie naszą przy tym będzie zasługą, że do sprawy poważnej i smutnej wkradną się akcenty — humorystyczne.

Jeżeli można w ogóle mówić o jakiejkolwiek winie, której cień musnął przelotnie Buczka czy Mierzwę, to źródło tej eterycznej winy wypływa wyłącznie — zdaniem p. W. N. — z CIEKAWOŚCI. Z ciekawości uzasadnionej całkowicie zawodem męża stanu. „Polityk — pisze z powagą p. W. N. — nie może patrzeć tylko na dodatnie strony życia, musi wiedzieć i widzieć wszystko. W konsekwencji zatem powiedzieć należy, że polityk jest człowiekiem, który jest ciekawy wszystkiego i musi poznać życie ze wszystkich stron."

A więc i podziemnej...

Wprawdzie z właściwym PSL-owcom zamiłowaniem do praworządności p. W. N. dodaje pośpiesznie: „Oczywiście droga uzyskiwania tych materiałów (t. zw. materiałów informacyjnych WiN-u — dop. mój) była drogą NIEWŁAŚCIWĄ". Ale niezwłocznie też dzieli się z nami p. W. N. nękającą go wątpliwością.

TEJ POKUSIE NIKT SIĘ NIE OPRZE...

Pan W. N. wątpi mianowicie, by „którykolwiek z członków rządu" i najbardziej zdecydowanych jego zwolenników oparł się pokusie „przyjęcia takich materiałów"... Tym bardziej, że nigdy z góry nie wiadomo, czy w materiałach znajdą się karygodne wiadomości, dotyczące tajemnic państwowych.

Śmiałe wątpliwości p. W. N. zasługują na uwagę. Wypływa z nich bowiem nie mniej śmiała i... przyzwoita teza, że odpowiedzialni mężowie stanu w Polsce utrzymują — na wzór niektórych polityków peeselowskich — stałe, prywatne kontakty z członkami podziemia, powodowani już to ogólną, nieodzowną dla polityka i chwalebną ciekawością, już to zrozumiałą troską o poznanie nastrojów, nurtujących „niebezpieczne dla ustroju podziemie".

Co do nas, to gnębi nas inna wątpliwość: czemuż to owa wszechstronna ciekawość, sięgająca wprost i bezpośrednio do najgłębszych źródeł informacji — bo do członków podziemia — ma być przywilejem tylko ministrów i polityków pierwszoplanowych? Dlaczegóż mieliby z tego źródła zrezygnować działacze terenowi? A skoro już raz na tę drogę wkroczymy, czemuż nie udostępnić bezpośrednich kontaktów z członkami podziemia najpierw „najbardziej zdecydowanym zwolennikom rządu", a w dalszej kolejności — ogółowi obywateli?

Tym bardziej, że przecież tak to właśnie w praktyce peeselowskiej się działo: tworzył się łańcuch, u którego początku stał działacz terenowy, związany z podziemiem, a u końca — członek NKW i zastępca sekretarza generalnego stronnictwa...

REWELACJA

Przejdźmy jednak — wciąż idąc śladem p. W. N. — do „chęci" WiN-u „oddziaływania" na PSL. „Na to PSL — pisze p. W. N. — nie może nic poradzić. Jeżeli niektóre z założeń ideowych PSL odpowiadały organizacji WiN, to PSL nie miało obowiązku zmieniać tych założeń." Po czym pada niezwykle dla czytelników „Gazety Ludowej" pikantny argument: „Przed wojną PPS i KPP miały pewne wspólne założenia ideowe. Czy wolno twierdzić na tej podstawie, że komuniści i socjaliści nie różnili się od siebie?"

Wydaje mi się, że p. W. N. użył tu lekkomyślnie niebezpiecznego argumentu. Przed wojną lewica, a częściowo i centrum PPS uważały, że KPP powinna być zalegalizowana. Czyżby PSL stało dziś na tym samym stanowisku w stosunku do faszystowskiej organizacji WiN? Przed wojną lewica, a nawet centrum PPS uważały, że łączy je z KPP wspólna walka o cały szereg doniosłych celów. Czyżby i PSL łączyła z WiN-em wspólna walka, na niektórych przynajmniej odcinkach?

Nigdy nie przypuszczaliśmy, iż o tym przekonywać nas będzie „Gazeta Ludowa".

Nie ma to jak ci humoryści mimo woli, w rodzaju pana W. N.

SŁAW

Paryż woła — „Ramadier do dymisji"!

Guy Mollet domaga się
zwołania nadzwyczajnego kongresu SFIO

PARYŻ (API) Dzisiejszy „Franc Ti reur" podaje wiadomość, że Guy Mollet, sekretarz generalny partii socjalistycznej zażąda dziś wieczorem od komitetu naczelnego tej partii, zwołania kongresu nadzwyczajnego. Guy Mollet ma, zdaniem dziennika, wygłosić ostre przemówienie, krytykujące premiera Ramadier.

PARYŻ (API). Podczas gdy prezydent Auriol przekonywał wczoraj wieczorem premiera Ramadier, aby nie rezygnował ze swego stanowiska, tłumy robotników maszerujące przez ulice Paryża domagały się jego natychmiastowego ustąpienia. Setki tysięcy ludzi wzięło udział w demonstracjach, zorganizowanych przez Generalną Konfederację Pracy, w której dominujące stanowisko posiadają komuniści. Gdy do tłumów zaczął przemawiać sekretarz Konfederacji Monmousseau i kiedy w toku przemówienia wymienił nazwisko Ramadier, chór gwizdów przy akompaniamencie okrzyków „Ramadier ustąp!" uniemożliwił mu przemawianie przez dobre kilka minut. Wszyscy, występujący na licznych wiecach mówcy, domagali się przywrócenia dawnych racji chlebowych.

Wczorajszy wieczór był b. burzliwy na ulicach Paryża. Sklepy były zamknięte, fabryki nieczynne, komunikacja wstrzymana. Wzmocnione oddziały policji skoncentrowano w okół gmachów rządowych. Na ulicach ustawione zostały zasieki z drutu kolczastego. Szczególnie chroniony był hotel Motignon, który jest siedzibą Ramadiera.

Premier Cyrankiewicz
i wicepremier Gomułka w Szczecinie

W dniu 6 b. m. w godzinach wieczornych przybyli do Szczecina samolotem na trzeci Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych: premier Cyrankiewicz, wicepremier Gomułka, minister Przemysłu i Handlu Minc, minister Komunikacji Rabanowski i prezes CUP-u Bobrowski. Poza tym są już obecne w Szczecinie minister Żeglugi — Rapacki i minister Poczt i Telegrafów Putek.

Wykluczeni
ze Związku Dziennikarzy

Na ostatnim zebraniu zarządu oddziału warsz. Zw. Dz. R. P. zapadła uchwała skreślenia z listy Zygmunta Augustyńskiego i Adama Obarskiego za współpracę z podziemiem i obcym wywiadem.

Zgon
wiceministra Ziem Odzyskanych Władysława Czajkowskiego

Dnia 6 b. m. o godz. 17 zmarł w Warszawie wiceminister Ziem Odzyskanych — Władysław Czajkowski.

1.702 tony skór
w lipcu

Według danych Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego, przemysł garbarski wyprodukował w lipcu r.b. 1.702 tony różnych skór, wykonując plan w 137,7 proc.

Wyprodukowano skór podeszwowych 342.818 ton (126,9 proc. planu), kruponów pasowych—49.238 ton (223,8 proc.), skór juchtowych — 42.883 tony (171,5 proc.), skór wierzchnich — 89.522 tys. m. kw. (119,4 proc.), skór rękawiczniczych i galanteryjnych — 6.277 tys. m. kw. (125,5 proc.), skór technicznych—26.689 kg. (133,4 proc.), szpalt roślinnych 2.190 m. kw. i szpalt mineralnych 318 m. kw. Produkcja obuwia wyniosła 485.672 pary, poza tym wyprodukowano 28.170 kg. pasów pędnych i 13.084 kg. artykułów technicznych.

Pogrzeb znakomitej pianistki
ś. p. Zofii Rabcewiczowej

W dniu. 6 b.m. odbył się pogrzeb znakomitej pianistki Zofii Rabcewiczowej.

W kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach odprawiona została msza św. za spokój duszy artystki. Trumna spoczywała w powodzi kwiatów, złożonych jej w ostatnim hołdzie przez rodzinę, przyjaciół i cały świat muzyczny. Kościół wypełnili wielbiciele talentu znakomitej pianistki oraz liczni przedstawiciele świata muzyki. Na chórze grał kwartet smyczkowy Polskiego Radia, pienia żałobne wykonali H. Karpowska i K. Poreda.

Kondukt żałobny, który z kościoła wyruszył do grobu rodzinnego zmarłej pianistki, poprzedzał poczet sztandarowy Państwowego Konserwatorium Warszawskiego.

Nad otwartą mogiłą trumnę Zofii Rabcewiczowej udekorował nadanym jej pośmiertnie przez Prezydenta R. P. komandorskim krzyżem Polonia Restituta, dyrektor Departamentu Muzyki Min. Kultury i Sztuki W. Rudziński.

W imieniu Zarządu Głównego Związku Zawodowego Muzyków i Centr. Biura Koncertowego, pożegnał zmarłą pianistkę sekretarz generalny Zw. Zaw. M. Witold Elektorowicz.

Z ostatniej chwili

Reprezentacja Robotnicza Warszawy — ASC Basel (5:0) (2:0)

Skład Warszawy: Wojciechowski, Rylski, Kociołek, Stankiewicz, Ciborski, Półkoszek, Olszewski, Ziółkowski, Borowiecki, Dyjas i Misiak.

Skład ASC Basel: Gotz, Sutter, Ertin, Eret, Süttech, Mayer, Küntig, Scheuplin I, Weber, Leuthart, Scheuplin II.

Sędzia p. Bergtal, widzów 5000.

ASC Basel, reklamowany jako mistrz robotniczych stowarzyszeń Szwajcarii, nie był dla reprezentacji Warszawy przeciwnikiem zbyt trudnym do pokonania, aczkolwiek zwycięstwo naszej drużyny wypadło zbyt wysoko.

Goście nie mieli zawodników na międzynarodową skalę, Lepiej od pozostałych kolegów grali: bramkarz Gotz, obrońca Sutter, środkowy pomocnik Süttech, oraz śr. napastnik Weber.

Serię bramek rozpoczął Olszewski, strzelając w 15 min. pięknego goala z przeboju (od środka boiska!). Drugi goal padł w 31 min. ze strzału Borowieckiego, który wykorzystał dobrą centrę Misiaka.

Po przerwie goście długi czas energicznie atakowali, gdy jednak Olszewski zdobył trzecią bramkę (17 min.) zrezygnowali z walki o zwycięstwo. W 38 min. Olszewski, a w 39 Misiak zdobywają dalsze goale, ustalając wynik dnia.

St. Miel.

ZE ŚWIATA

WE FRANKFURCIE SKRADZIONO KOSZTOWNOŚCI WARTOŚCI 60 MILIONÓW DOLARÓW

BERLIN. We Frankfurcie skradziono w piątek z samochodu ciężarowego biżuterię, zegarki i przyrządy optyczne, wartości około 60 milionów dolarów. Nieznani sprawcy wykorzystali chwilę, gdy kierowczyni auta weszła do amerykańskiego sklepu wojskowego, by zawiadomić o nadejściu towarów.

PROCES W TIRANIE

BELGRAD. Jak donosi z Tirany albańska agencja prasowa, rozpoczął się tam proces 24 przestępców faszystowskich, wśród nich szeregu b. posłów do parlamentu.

NA WSZELKI WYPADEK...

BERLIN. Prasa niemiecka donosi, że w obozie dla mężczyzn pod Augsburgiem szereg wartowników niemieckich zwróciło się z prośbą do internowanych hitlerowców o wystawienie im zaświadczeń, iż zachowywali się wobec nich przyzwoicie i poprawnie.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES LEKARZY W LONDYNIE

LONDYN. 1400 lekarzy, reprezentujących 29 narodów weźmie udział w międzynarodowym kongresie lekarzy, który rozpocznie się w Londynie w najbliższy poniedziałek. Kongres ten poświęcony będzie przede wszystkim osiągnięciom medycyny podczas minionej wojny.

PANORAMA WOJNY ŚWIATOWEJ ZOSTANIE ZMONTOWANA W MOSKWIE

LONDYN. Radzieckie Muzeum Wojskowe w Moskwie postanowiło utworzyć wielką panoramę, przedstawiającą wysiłek wojenny na wszystkich kontynentach pod czas II wojny światowej.

Na zaproszenie rządu radzieckiego, W. Brytania wyraziła swą zgodę na stałe umieszczenie obrazów, przedstawiających sławniejsze brytyjskie czyny wojenne z okresów walki z hitleryzmem.

NOWY ROK AKADEMICKI W ZSRR

MOSKWA. W całym kraju rozpoczął się nowy rok szkolny. W 78 wyższych uczelniach Moskwy uczy się w tym roku 116 tys. studentów. Do 48 wyższych uczelni Leningradu przyjęto w roku bieżącym 20 tys. nowych studentów. W szkołach powszechnych i średnich Moskwy pobiera naukę 600 tys. dzieci. Szkoły rzemieślnicze Związku Radzieckiego przyjęły w roku bieżącym 230 tys. młodzieży.

PAŁACE MAHARADŻÓW ATAKOWANE PRZEZ TŁUM

MADRAS. W Mysore duży tłum usiłował wtargnąć do pałacu miejscowego maharadży. Policja otworzyła ogień. Jedna osoba została zabita a kilka rannych. Szereg ludzi aresztowano. Również w Bangalore policja otworzyła ogień do demonstrujących tłumów.

WIELKA KATASTROFA BUDOWLANA W MEDIOLANIE

RZYM. W piątek wieczorem zawalił się w Mediolanie 7-piętrowy budynek, bliski wykończenia, przebiając pod swymi gruzami wielu robotników.

SZWAJCARIA WSTRZYMUJE SPRZEDAŻ ZŁOTA

ZURYCH. Narodowy bank szwajcarski zawiesił całkowicie sprzedaż złota. Krok ten spowodował natychmiastową reakcję na giełdach amerykańskich, gdzie frank szwajcarski spadł w ciągu kilku godzin z 27.07 centów na 26,75.

Wieś, jakich w kraju wiele

W trzy lata po reformie rolnej

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Wieś ta miała być przeciętną wsią polską z jej wszystkimi bolączkami i sukcesami, wadami i zaletami. Nie mogła być dlatego ani pokazowa ani też skrajnie zaniedbana. Jednym słowem stanowić miała ideał (jeśli o takim można mówić) przeciętności.

Opinia specjalistów Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego pchnęła nas w powiat garwoliński, a pierwszym etapem naszej podróży ku „wsi jakich w Polsce wiele" miało być niewielkie, bardzo wojną zniszczone miasteczko Garwolin.

W SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

Garść cyfr i faktów uzyskana w miejscowej Samopomocy Chłopskiej orientuje nas w problematyce tego rolniczego powiatu.

Powiat liczy 19 gmin i dwa miasteczka łącznie o 160 tysięcznej ludności. Przeliczony w stosunku do zaludnienia wsi obszar ziemi uprawnej daje na rodzinę 3,5 ha gospodarstwa. Wniosek jasny: mimo 18.000 przesiedleńców, którzy z powiatu ruszyli na Ziemie Odzyskane, zajmując gospodarstwa w okolicach Kwidzynia i Susz, przeludnienie wsi wciąż jeszcze daje się tu we znaki.

Ruszamy do wsi Łętów A, do wsi, której gospodarze użytkują ziemię otrzymaną dzięki reformie rolnej i pochodzącą z parcelacji miejscowego majątku.

WIEŚ, JAKICH WIELE.

Za naszym samochodem, rozdygotanym na wybojach, pozostają przydrożne wioski i osady. Na rudziejących polach rozpoczęła się już jesienna orka, tu i ówdzie zwolna kroczący chłop z rozmachem siewcy rozsypuje pył sztucznego nawozu. Przed krytymi słomą strzechami słoneczniki, gdzie klekocący jeszcze bocian i wysadzona pałkowatymi wierzbami gospodarska droga, dopełniają szczegółów, składających się na krajobraz, w którym oczekuje nas owa „wieś przeciętna".

Po drodze, mijając jedną z wiosek, towarzysz podróży prezes Samopomocy Chłopskiej, który zgodził się nam przewodniczyć, zwraca uwagę na ładny, świeżo wybielony dom. „Tu oto — mówi ubiegłej niedzieli obchodziliśmy uroczyście otwarcie wiejskiego dziecińca-przedszkola. Teraz matki, idące w pole lub do obowiązku, mają już gdzie spokojnie zostawić dzieciaki". Widząc zaś, że oglądam się za wskazanym domem, dodaje: „Mniej teraz uwagi zwracamy na bielone płoty i wychodki, a więcej na pożyteczniejsze instytucje".

Ale oto i Łętów A.

JESTEM NIEZALEŻNY...

Pokryte słomą czworaki, przed którymi zatrzymujemy się, to mieszkania b. służby folwarcznej, obecnie samodzielnych już gospodarzy. Jeden z pracujących przed domem jest właśnie takim gospodarzem. Nawiązujemy z nim rozmowę.

Adamski, tak brzmi jego nazwisko, przed wojną jak nas informuje, pracował w miejscowym majątku, rocznie pobierając 13 metrów zboża i kwartalnie 100 zł. Po wkroczeniu Wojska Polskiego zmobilizował się, przechodząc aż pod Berlin, a potem Drezno cały szlak VIII dywizji. Tę jego żołnierską przeszłość uwidocznia jeszcze noszona do roboty wojskowa bluza i rogatywka.

Reforma rolna dała mu 3 ha gruntu, a po demobilizacji uzyskał jeszcze 1,5 ha. Na pytanie czy dziś powodzi mu się lepiej niż przed wojną, odpowiada: „Naturalnie, skoro jestem niezależny, nie czapkuję nikomu i zamiast 13 metrów zboża z ordynarii mam 30 metrów własnego zboża, konia, 2 krowy i 4 świnie".

Przechodząc kolejno do miejscowych bolączek — bo gdzie ich nie ma — zagłębiamy się w gospodarskie kłopoty. Więc: czworaki, w których dotychczas mieszkają są bezpańskie, bo choć czynszu mieszkalnego nie płacą, to jednak na swoje domki prawa własności jeszcze nie mają. Dotkliwie odczuwają brak zabudowań gospodarskich. Oborę mają wspólną, ze stodołą jest gorzej. Za mało wreszcie jest nawozów sztucznych.

DZIEDZIC GOSPODARZY PO SPOŁU.

B. właściciel rozparcelowanego majątku — Migdalski — którego w chwilę potem poznajemy, — za społeczne zasługi położone podczas okupacji, za przechowywanie m. in. radzieckich partyzantów, na zbiorową petycję okolicznych chłopów otrzymał prawo własności na resztówkę. Gospodarzy dziś na 10 ha gruntu. Zaufanie, jakim się wśród sąsiadów cieszy, sprawiło, że jest dziś ich mężem zaufania i przechowuje klucze od zbiorowej obory i śpichlerza.

Gawędząc z gospodarzami, kierujemy się do sadu. Zgodna opinia miejscowych chłopów o reformie rolnej zamyka się w życiowym podejściu: pracowici, robotni, uzyskane możliwości wykorzystują, dorabiając się powoli i pomnażając dobytek; leniwi, bo i tacy są, a nazwiska ich ze znaczącymi uśmiechami wymieniają między sobą — nigdy nic nie będą mieli, ani społeczeństwo od nich nic mieć nie będzie.

Gospodarstwa jednak — dodają — są jeszcze za małe i zdałoby się dla ogólnego dobra, by ten i ów przeniósł się na Ziemie Odzyskane. Tam możliwości są większe, a ci co by tu pozostali, mogliby na większym lepiej gospodarzyć.

A w ogóle — konkludują gospodarze Łętowa — wsi, jakich na pewno w Polsce wiele, — zdałoby się, nierobów energicznie wziąć w karby i jeśli otrzymanej ziemi nie obrabiają jak należy — do innej pracy skierować.

(J. R.)

Wielka ankieta małżeńska

Jak ułatwić zakładanie małżeństw?

Celem naszej nowej ankiety jest rzeczowe ujęcie wszystkich trudności, które stają obecnie na przeszkodzie młodym ludziom w zawieraniu małżeństw i zakładaniu rodziny.

Pragniemy jednak nie tylko stwierdzenia tych przeszkód. Liczymy, że Czytelnicy postarają się również wysunąć pewne konkretne projekty, które ich zdaniem złagodziłyby lub poprawiły obecną sytuację na odcinku małżeńsko-rodzinnym.

Ponadto pragniemy, by Czytelnicy wypowiedzieli się również na niemniej istotny temat niedoli pożycia małżeńskiego.

Dlatego też poza pytaniem zasadniczym sformułowaliśmy kilka pytań dodatkowych, dotyczących tych właśnie spraw.

Pytanie zasadnicze ankiety brzmi:

1 JAK PAŃSTWO WINNO ZACHĘCAĆ DO ZAWIERANIA MAŁŻEŃSTW I CO NALEŻY PRZEDSIĘWZIĄĆ, BY UŁATWIĆ TWORZENIE RODZIN?

Pytania pozostałe:

2 O ILE ŻONA PRACUJE, CZY LEPIEJ, BY PRACOWAŁA W TYM SAMYM ZAWODZIE CO MĄŻ, CZY TEŻ W INNYM?

3 CZY, JEŚLI ŻONA PRACUJE ZAROBKOWO, MĄŻ WINIEN WSPÓŁUCZESTNICZYĆ W PRACACH GOSPODARSKO - DOMOWYCH?

4 CZY ROZBIEŻNOŚĆ W POGLĄDACH POLITYCZNO-SPOŁECZNYCH MAŁŻONKÓW ZAGRAŻA HARMONII RODZINNEJ?

5 CZY MAŁŻONKOWIE WINNI URLOP SPĘDZAĆ RAZEM, CZY ODDZIELNIE?

6 CZY WSKAZANA JEST, I JAKA, RÓŻNICA WIEKU MIĘDZY MAŁŻONKAMI?

7 JAK WALCZYĆ Z NIEUZASADNIONĄ ZAZDROŚCIĄ JEDNEGO Z MAŁŻONKÓW?

Za najlepsze, bądź najdowcipniejsze odpowiedzi Redakcja przyzna premie pieniężne:

I PREMIA W WYS. 5.000 ZŁ.
II „ „ 4.000 ZŁ.
III „ „ 3.000 ZŁ.
oraz szereg premii książkowych.

Odpowiedzieć można na wszystkie, lub tylko na niektóre pytania ankiety. Nazwiska uczestników ankiety mogą być również zastrzeżone tylko do wiadomości Redakcji.

Odpowiedzi należy przesyłać na adres Redakcji w kopercie z napisem — „Ankieta małżeńska".

Okradali spółdzielnie i domy prywatne

Szajka bandytów przed sądem

Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie rozpatrywał na posiedzeniu w dniu 6 b. m. sprawę trzech bandytów: Antoniego Baliszewskiego, Jana Brewczyńskiego i Mariana Gajdy b. członków grupy „Korwina" podległej WiN.

Grupa ta od czerwca do końca 1946 r. dokonywała zbrojnych napadów terrorystyczno - rabunkowych na terenie powiatu mińsko-mazowieckiego.

23 września r. ub. grupa „Korwina" w sile 30 ludzi dokonała napadu na miasteczko Dobre. Wskutek zaskoczenia bandyci zdołali rozbroić posterunek milicji.

Z chwilą, gdy terroryści poczuli się bezpieczni, zaczęli znęcać się nad bezbronną ludnością i przystąpili do grabieży. Napadli na urząd gminny, spółdzielnię „Społem", spółdzielnię Rolnik, kasę Stefczyka, Pocztę i dom Wacława Zadrożnego. Zrabowali około miliona złotych, dużą ilość towaru, motocykl, konia z wozem i poza tym — garderobę i obuwie.

Po napadzie, na rozkaz dowódcy, bandyta Baliszewski zabił wystrzałem z pistoletu, wziętego do niewoli milicjanta Kukiełkę.

Członkowie grupy Korwina w szczególnie bestialski sposób znęcali się na chłopskimi działaczami ludowymi i członkami partii politycznych, których bili aż do utraty przytomności.

Na rozprawie Baliszewski przyznał się do winy. Pozostali oskarżeni — Brewczyński i Gajda w wykrętnych zeznaniach wypierali się zbrodni.

Świadkowie jednak rozpoznali kategorycznie bandytów i w zeznaniach wykazali dobitnie ich winę.

Obronę wnosili adwokaci Pstrokoński i Włodek.

Ogłoszenie wyroku spodziewane jest za kilka dni. (cz)

Festiwal filmów

radzieckich

„Film Polski" prowadzący stałą wymianę filmów ze Związkiem Radzieckim, przeznaczył pierwszy tydzień października na urządzenie w całym kraju „festiwalów" filmu radzieckiego. Wyświetlane będą podczas „festiwalów" filmy: „Admirał Nachimow", „Rodzina Artomonowych", „Ostatnia Noc", „W imię Życia", „Dwaj Panowie F", „Wiosna", a także zapewne film na temat tegorocznej „Parady Sportowej" w Rosji, jeżeli zdąży nadejść z Moskwy.

Kina objazdowe, których liczba wzrosła już do 70, od początku października włączą do swoich repertuarów 17 filmów radzieckich.

Prócz tego będą wyświetlane w kinach miejskich (oraz 32 wiejskich): „Krążownik Wareg", „Dziewczęta z Baletu", „Kopciuszek", „Lew Morski".

Unormowanie honorariów adwokackich

W celu uregulowania i unormowania sprawy honorariów adwokackich oraz w celu udostępnienia pomocy prawnej szerokim warstwom ludności, powstają przy każdej Okręgowej Radzie Adwokackiej — Biura Społecznej Pomocy Prawnej.

Specjalna komisja określiła wysokość stawek za poszczególne czynności adwokackie. I tak np. za sprawę rozwodową klient płacić będzie — jeśli strony są zgodne — od 3 do 5 tys. zł., w wypadku istnienia sporu między małżonkami — od 5 do 15 tys. zł. W sprawach przed władzami kwaterunkowymi I instancji projektuje się honorarium od 500 zł. do 2.000 zł. Za czynności związane ze stwierdzeniem zgonu adwokat może pobrać od 1 do 3 tys. zł. Za prowadzenie sprawy w I instancji, jeśli wartość przedmiotu sporu waha się w granicach od 10 do 25 tys. zł. — adwokat może żądać honorarium w granicach od 1.200 do 2.100 zł.

Kronika łódzka

(Obsł. własna)

WSZYSCY NIEMCY OPUSZCZAJĄ ŁÓDŹ

Na konferencji prasowej prokurator Lewiński oświadczył, że ewakuacja Niemców z Łodzi będzie zakończona do końca roku 1947. Obóz pracy dla Niemców na Sikawie ulegnie zlikwidowaniu.

AFERA BAWEŁNIANO-JEDWABNA

Wykryto nadużycia w fabryce trykotaży „Przybycin i Ska"-.

Przewodniczący rady zakładowej i jego zastępca schwycili kierownika fabryki na kradzieży towarów, kierownik przekupił obu, wręczając im 16.000 zł. na poczet przyobiecanej sumy 30.000 zł.

Kierownik fabryki Stanisław Jóźwiak, przewodniczący rady zakładowej Józef Koniewski oraz jego zastępca Adam Sciosa powędrowali do obozu pracy, pierwszy na rok, pozostali dwaj na 8 miesięcy. (Kt)

Niemcy zniszczyli

— Niemcy oczyszczają

Dnia 14 b. m. 300 jeńców niemieckich odgruzowywać będzie odcinek Marszałkowskiej między ul. Próżną i Królewską na trasie poszerzanej ulicy.

Okrąg pracy zapełnił się kierownikami

którzy kradli w przedsiębiorstwach państwowych

Za nadużycia w tzw. akcji „Przemysł dla wsi" Komisja Specjalna ukarała kilku funkcjonariuszy PCH.

Do obozu skierowani zostali magazynier składu włókienniczego PCH w Piotrkowie — Bojnowicz — na 6 miesięcy, kierownik agentury PCH w Sulejowie — Witkowski na 4 miesiące, kierownik agentury w Końskich — Stefan Mikulski na 3 miesiące, kierownik agentury PCH w Opocznie — Jan Stryjkowski na 3 miesiące. Odbiorca większości skierowanych w tej aferze na czarny rynek tekstylii, kupiec z Piotrkowa Tryb. Stanisław Frabarz skazany został na grzywnę 300 tys. złotych.

Sprawa głównego przestępcy, dyrektora oddziału PCH w Piotrkowie Tryb., Klinowskiego Walentego, który wespół z wymienionymi, przeprowadził oszukańcze machinacje towarami, przeznaczonymi na sprzedaż wśród chłopów, rozpatrzona będzie oddzielnie. Komisja Specjalna potraktowała bowiem przestępstwo Klinowskiego, jako szczególnie niebezpieczne szkodnictwo gospodarcze.

Z tego samego tytułu pociągniętych będzie do odpowiedzialności szereg innych osób wmieszanych w aferę funkcjonariuszy PCH w Piotrkowie Tryb.

Każdy uczeń winien zaopatrzyć się

W NOWY KALENDARZ UCZNIOWSKI »KSIĄŻKI«

na rok 1947-48

Nieoceniona mała encyklopedia wiedzy ucznia



150 ilustracji, 412 stron druku
CENA ZŁ. 150.
WIELOBARWNE WKŁADKI:
mapka Polski, flagi państw całego świata, znaki drogowe, tablica rozwoju geologicznego ziemi.

PIĘĆ CZĘŚCI.

1. Kalendarz, wiadomości o rachubie czasu oraz przypomnienia ważnych rocznic i wydarzeń.
2. Wiedza o Polsce dawnej i dzisiejszej.
3. „Do młodzieży świat należy" — informacje i wiadomości o życiu organizacyjnym stowarzyszeń młodzieżowych i szkoły.
4. Zbiór najważniejszych wiadomości z różnych dziedzin nauki. Szeroko uwzględnione są w tym dziale technika i sport.
5. Informator. Dane o urzędach i instytucjach, szkołach, stowarzyszeniach, pismach młodzieżowych, taryfie pocztowej i t. d.

Nagrody w konkursie dla czytelników „Kalendarza uczniowskiego Książki": I nagroda — aparat fotograficzny, II — rower, III i IV — łyżwy, V, VI i VII komplety sportowe (koszulka i spodenki), VIII — piłka (siatkówka), IX i X — komplety przyborów szkolnych oraz 50 nagród książkowych. K 8277-0

Żądać we wszystkich księgarniach.
Spółdzielnia Wydawn. „KSIĄŻKA".

„Kopciuszek", który prowadził podwójną buchalterię

Nadużycia podatkowe

w pierwszorzędnych lokalach warszawskich

Wybrane przez Delegaturę Warszawską Komisji Specjalnej na chybił trafił dwa pierwszorzędne lokale stołeczne, dały obfity materiał dowodowy, świadczący o popełnianych przez nie systematycznie nadużyciach podatkowych. Lokale te, to: popularny bar kawowy „Kopciuszek" w Al. Jerozolimskich 25 i lokal nocny „Miss Marlene" przy tej samej Alei pod nr. 6-ym.

Komisja dokonała kontroli ksiąg i gospodarki w obu lokalach. W wyniku kontroli w „Kopciuszku" okazało się, że targi dzienne, markowane na specjalnych bloczkach przez kelnerki ze swoich rewirów i przekazywane właścicielowi lokalu Ungerowi, nie były wnoszone w tej samej wysokości do ksiąg buchalteryjnych. Unger podawał buchalterii cyfry niższe od faktycznie dokonanych obrotów na 30—40 proc. Z pobieżnie dokonanych badań wynika, że właściciel „Kopciuszka" ukrywał przed opodatkowaniem ok. 30 tys. zł. dziennie, t. j. ok. miliona zł. miesięcznie Dalsze dochodzenie wykaże przez jak długi okres czasu były popełniane nadużycia podatkowe i ustali wysokość sum.

Podobny stan rzeczy ujawniono w lokalu nocnym „Miss Marlene". Inkaso kelnerów podawał właściciel firmy Jaworski buchalterii w pozycjach mocno skurczonych. Wprawdzie zatajone przed opodatkowaniem sumy były niższe niż w bratnim „Kopciuszku", ale metoda stosowana przez właściciela była zupełnie ta sama. Zatrzymanych Ungera i Jaworskiego zwolniono za kaucją po 1 milionie zł.

Ta dziwna zbieżność uprawianego szkodnictwa na rzecz Skarbu Państwa w przypadkowo skontrolowanych zakładach nasuwa pewne, może zbyt śmiałe podejrzenia w odniesieniu do innych tego typu zakładów, które komisje kontrolne dla ich własnego dobra i reputacji powinny jak najprędzej rozproszyć. ig)

Złóż ofiarę
na Polski Czerwony Krzyż



43) Przekład Józefa Brodzkiego

Turner spieszy na dworzec. Ma przemawiać na wiecu.
— A was nie męczą te ciągłe wiece? — pyta Prince.
— Oczywiście, męczą. Czasami mówię do siebie. Z ludzkich cierpień można usypać najwyższe góry!...

Prince w milczeniu słuchał tych słów, patrzył na wyraziste, mięsiste rysy twarzy Turnera, która w tej chwili była surowa, nieomal gniewna.

— Czy wiecie w jaki sposób astronomowie obliczają przestrzenie? — zapytał Turner. Używają metody, która nazywa się „świetlny rok", to znaczy przestrzeni, którą promień światła przebywa w ciągu roku. 186 tysięcy mil na sekundę pomnożone przez wszystkie sekundy w ciągu roku! Rozumiecie? W przyszłości historycy będą w ten sam sposób obliczali bezmiar niepotrzebnych cierpień ludzkich w okresie panowania kapitalizmu...

— Ja czasami myślę o tych rzeczach — ale od innej strony — zaczął zwolna mówić Prince.

— Co noc, kiedy Jessie i ja idziemy do fabryki, kończę mego ostatniego papierosa. Zapalam go przy stacji Socony, bo akurat wyliczyłem, że starczy do chwili, kiedy wejdę do fabryki, a wiem, że następnego zapalę dopiero za osiem godzin. Co noc, kiedy rzucam papierosa, Jessie, powiada: Tak... od tej chwili jesteście numerem! Nie macie pojęcia, towarzyszu, jakie to na mnie robi wrażenie... Każde dwadzieścia cztery godziny 50 tysięcy robotników wchodzi do tej fabryki i wszyscy **stają się numerami! Dopiero po ośmiu godzinach każdy z tych ludzi stanie się z powrotem człowiekiem... Nie wiem, jak wam to wytłumaczyć, ale na dnie duszy czuję, że te słowa Jessie: „Teraz jesteście numerem" oznaczają, że wszystko, co jest dokoła jest złe, jest fałszywe, niesprawiedliwe! Jesteś człowieku numerem i parą rąk! Nie wolno ci się ani śmiać, ani rozmawiać, ani nawet żuć tytoniu, ba, musisz prosić o pozwolenie wyjścia do wychodka... I ja wiem, że tych 50 tysięcy ludzi nie chce być tylko numerami... pracują, żeby ten związek powstał, bo ten związek otwiera im jakąś lepszą perspektywę na życie... Partia daje im też perspektywę, nawet większą. I jeżeli takiemu pionkowi, jak ja, partia daje coś, to też coś znaczy... to znaczy coś bardzo ważnego...**

Prince przestał mówić. Zapanowała cisza.

— Betsy i ja chcielibyśmy mieć dziecko... przerwał milczenie Prince. — Czy i wyście chcieli kiedyś?

— Mam dwoje dorosłych dzieci.

— Proszę, proszę...

— Żyję w separacji z moją żoną. Jeden z moich chłopców jest przy niej w Wisconsin. Mamy tam od szeregu lat małą farmę. Ale... jak to sami wiecie... Twarz rozjaśniła mu się naraz. — Ale drugi syn jest w młodzieżowej organizacji... Z własnej woli... od dwóch lat...

— Nie wiedziałem o tym. Dlaczego nikomu go nie pokazujecie? Turner roześmiał się.

— Chłopak zakochał się w dziewczynie w Pesadena, więc też tam pracuje. Jak gdyby nie mógł sobie tutaj znaleźć żadnej.

— Chyba przetnę przez Woodward — odezwał się Vandermill przy kierownicy. — Będzie bliżej, no nie?...

— Dobrze... przecinaj... Naraz głosem, pozbawionym wszelkich akcentów z poprzedniej rozmowy, Turner zwrócił się do Prince:

—Dobrze, że sobie przypomniałem... A ten wasz artykuł do tygodnika?... Macie go?...

— Nie...

— Dlaczego?... Już drugi raz odkładamy.

— Byłem, towarzyszu, tak strasznie zajęty... Nie miałem poprostu jednej chwili wolnej...

Turner westchnął...

— Dziwny z was człowiek, Princey. Pamiętacie, coście powiedzieli, kiedy pierwszy raz rozmawiałem z wami o tym artykule?

— Nie...

— Powiedziałem, że potrzebny byłby artykuł o postępach związku w przemyśle samochodowym i myślałem, że potraficie go najlepiej zrobić. Ale jednocześnie powiedziałem, że wiem, jak bardzo jesteście zajęci i że może lepiej powiem Ketchumowi, żeby go przygotował... Przypominacie sobie?

— Tak... odpowiedział Prince po chwili.

— Ale wyście powiedzieli, że wy go sami napiszecie i że znajdziecie czas na to. To było przed 6-ma tygodniami. Powiedzcie wreszcie, napiszecie, czy nie?...

— Niech Ketchum napisze...

— Okay!

Turner wypluł gumę za okno i rozpakował nową paczkę. Poczęstował Prince'a, lecz ten odmówił. Zapanowało między nimi niezbyt przyjemne milczenie.

2.

Turner wysiadł z auta i zatrzymał się przy nim na chwilę. Zdawał sobie sprawę — i ubolewał nad tym — że cały przebieg rozmowy z Prince'm sprowadził się właściwie do tego, że bez przerwy strofował go. Pewien krytycyzm z jego strony był usprawiedliwiony, jednak najwidoczniej przesadził nieco.

— Chcę wam jeszcze powiedzieć — zaczął głosem, w którym tkwiły akcenty pojednawcze, chcę wam powiedzieć, że należenie do partii to bardzo skomplikowana rzecz... W grę wchodzą ludzkie uczucia, czasami niesnaski i nawet krótkie spięcia... Ale to jest nieuniknione... Postarajcie się mnie zrozumieć... Jestem porywczy, wiem o tym. To jedna z moich wielu wad. Jeżeli was uraziłem czymkolwiek i jeżeli pozwoliłem sobie zbeształ was, to tylko dla tego, że was bardzo cenię.

Wyciągnął do niego rękę...

— Zobaczymy się niedługo...

Prince uśmiechnął się w odpowiedzi i rzekł:

— Bywajcie! Towarzyszu!...

— Jessie... trzymaj się mocno!...

Prince przyglądał się dużej, barczystej postaci Turnera, która oddalała się szybko. Wiatr targał kosmykiem jasnych włosów, z kieszeni płaszcza wyglądał brzeg czapki, której nie włożył na głowę. „Ten człowiek robi wrażenie, jak gdyby go nic nie mogło zmóc", — pomyślał o nim Prince. Nawet ostatnie słowa, które skierował do niego, świadczyły o tym. Rozumiał wprawdzie, że rozmyślnie użył tym razem łagodniejszego tonu, ale sprawiło mu to dużą przyjemność.

D. c. n.

W ŚWIĘTO LOTNICTWA POLSKIEGO

A. FEDOROWICZ

OD PUŁKU — DO ARMII LOTNICZEJ

„Jeżeli w krótkim czasie nie nastąpi zmiana stosunków w lotnictwie, może to Polskę kosztować drogo, bo nawet utratę niepodległości kraju".

Takimi to słowy zakończył doskonały znawca lotnictwa polskiego — major Kubala — swój słynny memoriał na temat stosunków w lotnictwie i rozbudowy polskiej powietrznej siły zbrojnej.

Memoriał zawierał szczerą prawdę. Zdziałał jednak tylko tyle, że autor jego został skazany na rok więzienia i usunięty z wojska. Sanacyjne dowództwo nadal ignorowało konieczność rozbudowy sił powietrznych. Hołdując zasadzie „byle dobry koń i szabla w garści", traktowało lotnictwo jak drugorzędną broń o charakterze pomocniczym.

Dlatego też w momencie decydującej rozprawy z Niemcami wartość bojowa naszych sił powietrznych była prawie żadna. Dysponowaliśmy wówczas zaledwie 6 pułkami lotniczymi. Pułki te składały się ogółem z 280 samolotów myśliwskich (P-7, P-11), 205 rozpoznawczych (Karaś A, Karaś B), 210 obserwacyjnych (R—XIII, Czapla) i 76 bombowców (Łoś, Żbik).

Większość tych 771 samolotów były to aparaty przestarzałego typu i absolutnie niezdolne do nowoczesnej walki powietrznej. Połowa z nich nadawała się do jakiego takiego użytku. Reszta była w naprawie, lub mogła być użyta co najwyżej do celów szkoleniowych. Samoloty myśliwskie P-7 w ogóle nie nadawały się do niczego. Sprzęt lotniczy i uzbrojenie aparatów również były przestarzałe, a rzadka sieć lotnisk polowych, rozrzuconych bezładnie po całym kraju utrudniała łączność i dowodzenie.

W takich warunkach na nic zdały się wysoki stan moralny naszych lotników, ich walory bojowe i męstwo. A gdy dowództwo od pierwszej chwili nie stanęło na wysokości zadania — nasze szczupłe siły powietrzne z miejsca uległy miażdżącej przewadze niemieckiej.

W tragicznych dniach wrześniowych nie było czym atakować ugrupowań niemieckich, czy niszczyć ich obiekty wojskowe. Zbrakło samolotów dla osłony cofających się wojsk i zapewnienia bezpieczeństwa najważniejszych obiektów gospodarczych. Samoloty niemieckie bezkarnie niszczyły nasze miasta i wsie. Mordowały bezbronną ludność i kolumny wojskowe.

OD NOWA

Po klęsce wrześniowej lotnicy polscy rozproszyli się po różnych krajach, by pod obcymi sztandarami walczyć z niemieckim najeźdźcą. Bronili bohatersko wybrzeża Anglii, przeżywali kapryśne koleje losu kampanii afrykańskiej, ale podczas gdy na wszystkich niemal frontach świata lotnik polski bronił honoru białoczerwonego sztandaru, w głębi Rosji — nad daleką Oką — zaczęły się formować polskie siły powietrzne, którym dane było wziąć udział w wyzwoleniu Ojczyzny.

Tak samo, jak i całe odrodzone wojsko polskie, tak też nasze lotnictwo narodziło się w historycznych dniach czerwca 1943, w okresie w którym sformowała się dywizja im. Tadeusza Kościuszki. Powstanie tego lotnictwa umożliwiła wydatna pomoc Zw. Radzieckiego, który zaopatrzył polskich lotników w samoloty, sprzęt wojenny i dostarczył wykwalifikowanych instruktorów.

Zalążkiem, z którego rozwinęły się później nasze siły powietrzne był Pułk Lotniczy „Warszawa". Pułk ten zaczęto formować 22 lipca 1943 roku na lotnisku Grigoriewskoje pod Moską. Dowodził nim wnuk powstańca z 1863 roku kpt. Kozłowski i pilot kpt Konieczny.

Po krótkim okresie organizacyjnym i po przejściu odpowiedniego wyszkolenia bojowego, pułk składał się z 40 samolotów typu Jak — . Część służących w pułku lotników byli to lotnicy przedwojenni, większość stanowili Polacy, których burza wojenna rzuciła na rozległe tereny ZSRR.

Druga polska jednostka lotnicza powstaje w kwietniu 1944 na lotnisku Gostomil pod Kijowem. Jest to Pułk Nocnych Bombowców „Kraków". Otrzymał on od Zw. Radzieckiego 32 samoloty typu PO — 2. 20 maja 44. r. pułk był już sformowany Do dnia 8 sierpnia trwało szkolenie. 10-go sierpnia pułk przeleciał na lotnisko Dysa w Lubelskim, gdzie odbywała się koncentracja formującego się lotnictwa polskiego

W sierpniu tegoż roku powstaje III Pułk Lotnictwa Szturmowego, który otrzymał samoloty Il — 2. Wszystkie trzy pułki złożyły się na pełną dywizję wyposażoną we wszystkie rodzaje nowoczesnego lotnictwa bojowego.

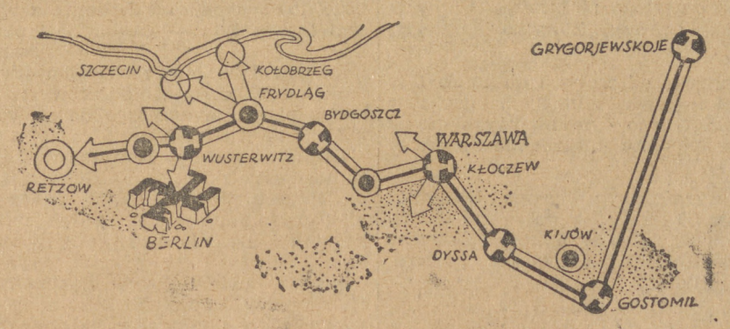
Chrzest bojowy dywizji nastąpił 20 sierpnia 1944 r., kiedy II-gi Pułk Nocnych Bombowców przystąpił do bombardowania oddziałów nieprzyjacielskich w rejonie Płońska k/Warszawy.

Z tą chwilą rozpoczęła się właściwa historia bojowa odrodzonego lotnictwa polskiego.

SZLAKIEM CHWAŁY

Szlak bojowy odrodzonego lotnictwa polskiego dzieli się na trzy zasadnicze kampanie.

Pierwsza z nich to kampania warszawska (20.VIII. 1944 — 17.I. 1945). W okresie tym polscy lotnicy obok lotników radzieckich spędzają z warszawskiego nieba samoloty hitlerowskie. Drugi Pułk Nocnych Bombowców „Kraków" systematycznie bombarduje niemieckie punkty oporu w rejonie Alei Jerozolimskich, Ogrodu Botanicznego i wybrzeża Wisły na południe od mostu Poniatowskiego. Pułk dokonał w tym czasie 138 wylotów celem udzielenia pomocy powstańcom warszawskim. Latając nocą na wysokości 100 do 200 metrów zrzucił 30 ton amunicji i żywności. Według stwierdzeń powstańców 95% zrzutów trafiło do rąk przeznaczenia.



Szlak bojowy polskich sił lotniczych.

Lotnicy Pułku Lotniczego „Kraków" dokonali ogółem 1766 lotów nad Warszawą, zrzucając na stanowiska niemieckie 30118 kg. bomb. Nie mniej wylotów bojowych mają lotnicy pułku „Warszawa", który wspomagał oddziały forsujące Wisłę i zbombardowały stanowiska niemieckie w Al. 3-go Maja i na lotnisku Mokotów.

Polskie siły lotnicze przeprowadzały również głębokie rozpoznania na tyłach wroga. Na podstawie zdjęć dokonanych przez naszych lotników, opracowano dokładne mapy niemieckich umocnień fortyfikacyjnych wzdłuż linii frontu I-ej Armii.

Z kolei dywizja polska bombarduje obiekty nieprzyjacielskie wzdłuż prawego brzegu Wisły, skutecznie współdziałając z wojskami forsującymi Wisłę i wreszcie dla lotników naszych nadchodzi ten piękny dzień, w którym mogą się sprezentować Rządowi Polskiemu, w pierwszej defiladzie Wojska Polskiego w oswobodzonej Warszawie.

KOŁOBRZEG

Druga kampania odrodzonego lotnictwa polskiego to kampania pomorska, która obejmuje okres od 10 lutego do 16 sierpnia 1945 r.

Rozpoczyna ją lot bojowy z lotniska w Bydgoszczy, celem poparcia jednostek naziemnych, które okrążyły ugrupowania niemieckie w rejonach Jastrowa i Piły. Od 3-go marca 1945 samoloty nasze towarzyszą stale wojskom lądowym.

Doświadczenie, nabyte w poprzednich walkach sprawiło, że lotnicy polscy stali się teraz dla Niemców istnym postrachem, a ich ataki z powietrza były jednym z zasadniczych czynników, który skruszył opór niemiecki na Wale Pomorskim. Ścigając cofającego się wroga, samoloty nasze dotarły aż do brzegu Bałtyku, gdzie wzięły walny udział w walkach o zdobycie Kołobrzegu, w którym Niemcy skoncentrowali dziesiątki baterii przeciwlotniczych.

Mimo trudnych warunków samoloty szturmowe dokonały około 50 nalotów na port i miasto, Wysadzono w powietrze 15 magazynów amunicji, spalono skład portowy i zniszczono 25 punktów ogniowych nieprzyjaciela.

Lotnicy nasi nie pozwolili Niemcom ewakuować się z Kołobrzegu. Cztery barki transportowe i jeden uzbrojony okręt poszły na dno, trafione celnymi bombami samolotów polskich.

Operacje lotnicze w Kołobrzegu były dokonywane w wybitnie niesprzyjających warunkach atmosferycznych. Dnie były chmurne i mgliste, padał ciągle deszcz i śnieg. Mimo to, w ciągu miesiąca dokonano 250 lotów, powodując pożary i niszcząc składy.

Kołobrzeg, Bałtyk, Szczecin — oto etapy walk naszych lotników. Tymczasem Drugi Pułk Nocnych Bombowców otrzymuje nowy sprzęt i zostaje przemianowany na Drugi Pułk Lotnictwa Szturmowego. Przy boku Pierwszej Dywizji Lotniczej staje 2 Dywizja Szturmowa i 3 Dywizja Myśliwska, by razem wziąć udział w bitwie o Berlin.

...I BERLIN

Kampania o Berlin (16.IV. — 5.V. 1945) rozpoczęła się od chwili sforsowania Odry.

O sforsowanie tej rzeki walczy już cała Polska Armia Powietrzna. Ale jeżeli pierwsza połowa kwietnia przeszła pod znakiem absolutnej przewagi polskiego i radzieckiego lotnictwa w powietrzu, to od 14 kwietnia w rejonie planowanego sforsowania Odry, sytuacja się nieco zmieniła.

JU-88 i Me-109 prowadziły dniem i nocą rozpoznanie, połączone z bombardowaniem pozycji 1-ej Armii. Grupy JU-87 pod przykryciem RW-190 atakowały mosty i przeprawy. Przeciwnik dokonywał dziennie przeciętnie 150 lotów na naszym odcinku.

Samoloty polskie nie próżnują i prowadzą nieprzerwanie zwiad z wysokości od 400 do 2.000 metrów, na głębokości do 60 km. za linią frontu. Dokonują ciągłych nalotów na transporty nieprzyjaciela i jego stanowiska ogniowe. Za wyczyny te polskie jednostki lotnicze zostały 2 razy wymienione w kwietniu w rozkazach Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej.

6 czołgów, 60 dział, 25 aut, 2 transporty kolejowe, 4 składy amunicji, 51 zniszczonych baterii, 2.000 zabitych żołnierzy i oficerów niemieckich — oto cyfry obrazujące udział polskich skrzydeł przy sforsowaniu Odry.

Ukoronowaniem bohaterskiego szlaku była operacja berlińska. Lotnicy nasi wykonali następujące zadania: 1) prowadzili rozpoznanie w pasie natarcia Pierwszej Armii, 2) osłaniali z powietrza rejony koncentracji jednostek lądowych, 3) bronili przepraw, 4) niszczyli wojska i sprzęt wojenny nieprzyjaciela przed frontem I Armii, 5) nocnymi nalotami nękali wojska nieprzyjaciela.

Tak skomplikowane zadania wymagały wzorowej organizacji dowodzenia i ścisłego współdziałania z wojskami lądowymi. Dlatego też oficerowie lotnictwa przez cały czas operacji znajdowali się na punkcie obserwacyjnym Dowódcy Pierwszej Armii. Wszystkie zagadnienia współdziałania i kierowania samolotów na pojawiające się wciąż nowe cele — rozwiązywano na miejscu. Dowódcy jednostek lotniczych kierowali samolotami za pomocą radiostacji, umieszczonych bezpośrednio na pierwszej linii frontu. W okresie od 24 kwietnia do 4 maja grupa operacyjna dowództwa lotnictwa dziewięciokrotnie zmieniała swe miejsce postoju — tak szybko bowiem szło natarcie Pierwszej Armii.

Lotnicy nasi dokonali ogółem 2282 loty bojowe. Stoczyli 50 walk powietrznych, w których strącili 10 niemieckich samolotów. Zniszczyli 600 samochodów, 4 samoloty na lotniskach, 17 czołgów, około 100 wagonów kolejowych, wysadzili w powietrze 7 składów amunicji, unieszkodliwili 40 baterii artyleryjskich. Od bomb i pocisków lotniczych padło około 3.000 niemieckich żołnierzy.

BOJOWY DOROBEK

Bitwa o Berlin była dla lotników polskich ostatnim etapem szlaku bojowego, który rozpoczął się na przedpolach Warszawy.

W okresie wszystkich tych trzech kampanii Pierwsza Polska Dywizja Lotnicza dokonała 4176 lotów bojowych, zrzucając na wojska i obiekty niemieckie pół miliona kg. bomb. Bomby te zniszczyły 5 okrętów wojennych, 526 dział, 156 miotaczy min, 14 składów broni, 12 czołgów i 25 pociągów wiozących zaopatrzenie dla przeciwnika.

Za zasługi te Dywizja otrzymała zaszczytne miano Dywizji Brandenburskiej. Generalissimus Stalin sześć razy udzielił jej podziękowania w rozkazach, dowództwo Wojska Polskiego odznaczyło ją Krzyżem Grunwaldu.

DZIEŃ DZISIEJSZY

Wraz z zakończeniem działań wojennych lotnictwo polskie przystąpiło do pracy w służbie pokoju. Pierwszym zadaniem, które się wyłoniło, była odbudowa z ruin całej gospodarki lotniczej. Odbudowa ta posuwa się systematycznie naprzód. Olbrzymi jednak wysiłek narodu skierowany na odbudowę kraju nie pozwala nam na natychmiastową przebudowę lotnictwa. Nie stać nas na razie na kupno czy budowę tysięcy samolotów, dlatego też lotnictwo nasze nie może być już dziś tak silne, jakim chcielibyśmy je widzieć.



As lotnictwa polskiego mjr. Chromy i jego niezawodna maszyna.

W takich warunkach cały wysiłek skierowany został na razie na przygotowanie kadry nowych lotników.

W szkołach oficerskich i techniczno-lotniczych szkolą się przyszli oficerowie i podoficerowie służby czynnej. W szkołach szybowcowych i klubach lotniczych wychowują się liczni amatorzy cywilnego lotnictwa. Powstała Liga Lotnicza ma za zadanie szerzyć wśród społeczeństwa zamiłowanie dla lotnictwa i nadzór nad szkoleniem kadr lotniczych.

Już dziś nasze lotnictwo, tak wojskowe jak i cywilne, oddaje narodowi poważne usługi na wielu odcinkach życia państwowego. Lotnictwo wojskowe brało udział w likwidacji band UPA, a podczas klęski powodzi pomagało w ratowaniu mostów i nawiązaniu łączności z terenami odciętymi przez powódź.

Lotnictwo cywilne również uczyniło poważny krok naprzód na drodze do usprawnienia naszej komunikacji. Polskie linie lotnicze „Lot", które tak nie dawno zaczynały się rozwijać, dziś obejmują już cały kraj. Polski Bałtyk połączony jest z Zagłębiem, Zagłębie z Warszawą, Warszawa ze wszystkimi wielkimi miastami Polski. Utrzymujemy stałą komunikację z Berlinem, Sztokholmem, Paryżem i Pragą. Posiadamy pierwsze miejsce w świecie pod względem punktualności i regularności lotów. Dalszy wzrost ilościowy lotnictwa transportowego i wyszkolenia nowych kadr zwiększy jeszcze bardziej udział lotnictwa w gospodarce kraju.

Demokracja polska na pewno nie powtórzy błędów przedwojennych, a systematyczny rozwój całego lotnictwa gwarantuje nam, że lotnictwo cywilne będzie brało coraz większy udział w odbudowie gospodarczej kraju, a lotnictwo wojskowe szybko stanie się jedną z najpotężniejszych broni naszego wojska. Tak jak dziś czuwa z powietrza nad całością granic Rzeczypospolitej, tak wspólnie z potężnym lotnictwem radzieckim i lotnictwem wszystkich demokratycznych narodów stać będzie wiernie na straży pokoju.



Samolot wzbija się do karkołomnej ewolucji.

J. TUWIM

POEZJE WYBRANE

STRON 278

ZŁ. 550

K 8270-1

MIECZYSŁAW PAWLIKOWSKI

RÓŻE

(fragment opowieści lotniczej „Janowa załoga")

Każdy lot wnosi coś nowego. Rozszerza horyzont, dodaje powagi, uczy życia.

Myślałem sobie, że nie żal tych nerwów, głębokich wzruszeń, gwałtownych często wstrząsów. To dopiero pozwala człowiekowi rozróżniać bez blagi rzeczy zasadnicze od nieistotnych.

W gronie kolegów mówiliśmy często, czytając smutną prasę emigracyjną, że warto by było tych panów przewieźć kilka razy na Niemcy. Pokazać im, co to jest wojna. Na pewno zaczęliby inaczej pisać i inaczej patrzeć na życie.

Ze smutkiem trzeba stwierdzić, że prasa, jak i cała zresztą emigracja, błąka się w oparach angielskiej mgły i mgłą syci swe wizje przyszłej Polski.

Atmosfera kawiarnianych „zrywów" i państwowotwórczych brydżów, włóczy się uparcie, za olbrzymią większością emigrantów.

Wojna przechodzi obok nich.

Nie chcą widzieć i nie widzą co myśli i czuje młodzież, wychowana w ostatnim przedwojennym okresie. Nie chcą zrozumieć, że wrzesień zdarł wszystkie już złudzenia i kazał mierzyć wypadki inną miarą. Co gorsze, nie umieją zauważyć, że na całym świecie wszystko się zmienia. Ta wojna, w której stali się raczej kibicami, dyktuje światu inne prawa, nowe ramy.

Gracze, którzy stawiają najwyższą stawkę — życie — z gry tej wyciągają właściwe wnioski.

Jaka szkoda, że nie zapraszano na bombowce wszystkich mężów stanu, polityków, dziennikarzy, fabrykantów broni. Chociaż na jeden lot.

Może nie mielibyśmy już nigdy wojen?...

Był właśnie u mnie przed chwilą Henio. Kiedy tłumaczyłem mu, że nie mogę już czytać wypocin naszej prasy, uśmiechnął się i powiedział: „bo jesteś frajer". Rób tak, jak ja, a będziesz się świetnie czuł...

— A cóż ty robisz! — zdziwiłem się. — Wiem że latasz na wojnę.

— Powiem ci, tylko nie śmiej się. Jestem w kontakcie ze wszystkimi okolicznymi ogrodnikami.

— Ogrodnikami?

— Tak. Ojciec mój był przed wojną ogrodnikiem. Nie wiem co się z nim dzieje teraz. Mieszkaliśmy pod Piotrkowem. Chciałem studiować agronomię. Ale wojna... Wyszkolę się na strzelca. Krew mnie zalewa, nie lubię wojny — trudno Męska ambicja. Ma się te dwadzieścia wiosen — trzeba latać. Wszystkie inne wolne od zajęć chwile, spędzam na farmach i przyglądam się. Szczególnie ciekawie hodują tu róże. Wiele zaobserwowałem. Wrócę do Polski i zajmę się hodowlą róż. Czy może być coś bardziej pięknego? Zamiast szarpać nerwy bzdurami, radzę ci, zajmij się tym samym.

W kilka dni po naszej rozmowie, załoga Władka, w której latał Heniek, obchodziła swoje święto. Do ukończenia kolejki lotów operacyjnych pozostał im jeden raid, a podchorążowie Franek i Grześ, zostali podporucznikami.

Wielkie przyjęcie w kasynie, z udziałem znajomych Anglików z okolicznych miasteczek, naznaczono na sobotę.

W piątek rano mechanicy dostali rozkaz podwieszenia zapasowych zbiorników.

— Jakaś dłuższa wycieczka — mówiono — ale dokąd?

Polecieli. Na Berlin.

— Tysiąc maszyn!!! — co za rozkosz! Mają chłopaki szczęście.

— Ale mają i „pietra" — tam nie będzie żartów!

— Trudno, bomby same nie pójdą. Ktoś musi je zataskać...

Czekaliśmy powrotu załóg. O godzinie pierwszej w nocy zgłosiła się do lądowania „P". Po kilku minutach krążyły już nad lotniskiem „O" i „G". Następna nadciągnęła „Z".

— Bogu dzięki. Już prawie wszystkie.

Długo panowała cisza. Czekaliśmy na maszynę „T".

Wreszcie — słychać! Zbliża się! Coś jej strzela w silnikach. Parska—dławi się... Ale jest. Wszystkie wróciły, hurra! Nie robi pełnej rundy nad lotniskiem — nerwowo kładzie się w skręt.

— Mam przestrzelony silnik i podwozie. Kończy mi się benzyna — usłyszeliśmy w odbiorniku meldunek Władka, wypowiedziany bardzo podnieconym głosem.

— Robić spokojnie rundę, podchodzić z lewej strony świateł i lądować — wysyła rozkaz ziemia.

Ostatni lot. Aż z nad Berlina dociągnęli na jednym silniku! Zuchy!

— Jezus, Maria, co on... walą w poprzek lotniska!!!

— Władziu, rób spokojnie rundę i siadaj na światłach.

Ale oni nie słyszą już rozkazów wysyłanych z ziemi. Maszyna — czarny potwór, sunie tuż nad ziemią. Leci z wiatrem, zamiast pod wiatr. Zwisa na jedno skrzydło—jak raniony ptak wali się w rozpaczliwym pędzie.

— Co on robi?...

— Nie starczyło nerwów...

I równocześnie, gdy w głośniku odbiornika usłyszeliśmy krzyk Władka: „Jezu, kraksa!!!" — na drugim końcu lotniska wzbił się w niebo słup ognia, a echo potężnej detonacji zatrzęsło hangarami

— Rąbnęli w strzelnicę!

Nim dojechaliśmy do miejsca kraksy, płomienie dogryzały szczątki ciał.

*

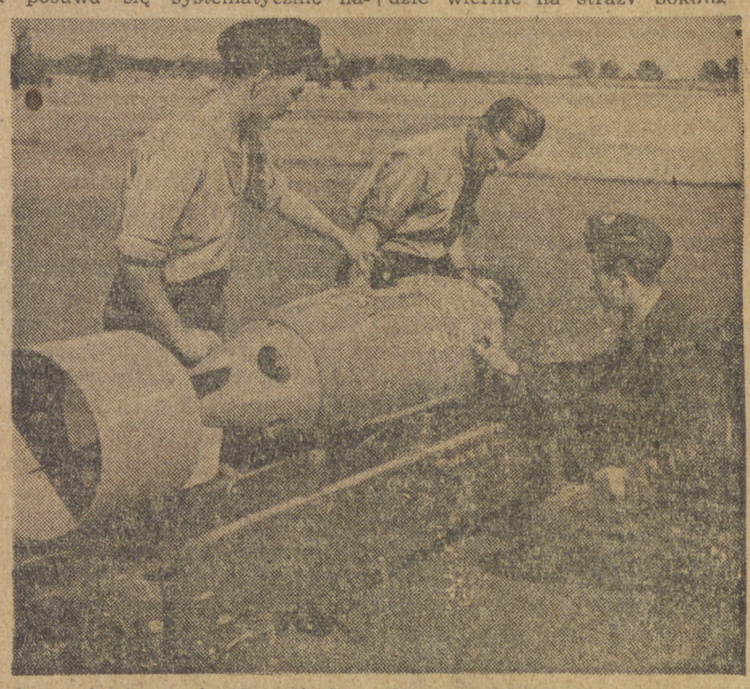
W południe, sobotnie pogodne południe, na wartownię lotniska przybyli goście. Zgłaszają u służbowego Anglika nazwiska członków załogi Władka. Przyjechali na ich święto.

— Sorry, ta załoga zginęła...

— Przecież jeszcze wczoraj dzwonił do nas porucznik Władek.

— Sorry, przepraszamy...

Podczas pogrzebu na trumny ich posypały się najpiękniejsze róże. Z wszystkich okolicznych farm — ukochane przez Henia — róże...



Polscy lotnicy w Anglii wypisują na bombach „najlepsze życzenia" przed startem.

PLON NIESIEMY, PLON...

Barwne dożynki w Ponarzynach

12 km od Morąga znajduje się majątek olsztyńskiego okręgu PZNZ — Ponarzyny. Zespół Ponarzyny, administrowany przez PZNZ od 14 marca b. r., obejmuje 556 ha powierzchni, w tym 356 ha ziemi ornej, 90 ha pastwisk, 50 ha łąk, 11 ha lasów, 2 ha warzywników i 5 ha pięknego parku.

W parku tym kryje się pałac b. właściciela rozległych pól i niw ponarzyńskich, pruskiego junkra — grafa von Graeben.

Wspaniała pogoda, nadała uroczystościom dożynkowym odpowiednią ramę, stwarzając niewypowiedzianie piękny obraz.

Słońce już muskało wierzchołki klonów parkowych, a na trawnikach kładły się cienie drzew, gdy rozpoczął się obchód.

TRAKTORY ŚPIEWAJĄ

Na tarasie pałacowym zgromadzili się zaproszeni goście z wojewodą olsztyńskim mgr W. Jaśkiewiczem, ppłk. Palką, starostą morąskim ob. Kaszyńskim i dyr. okręgu olsztyńskiego PZNZ ob. Poklewskim na czele. Z alei parku wyłonił się korowód dożynkowy, zbliżając się z pieśnią na ustach powoli do stopni pałacu.

Z furkotem nadjechały traktory, zaprzęgi z maszynami rolniczymi. Rosłe, okazałe konie o lśniącej sierści, od ciężkich meklemburczyków do lżejszych podjazdów wzbudziły wśród zebranych zrozumiałe wrażenie. Rozległy się okrzyki zachwytu i oklaski.

Nie mniej gorąco był oklaskiwany krakowiak, wykonany przy dźwiękach kapeli przez grupę młodzieży majątkowej. Barwne stroje krakowskie mieniły się gamą przeróżnych kolorów na złoconej zachodzącym słońcem murawie.

Gdy przebrzmiały tony krakowiaka, przy wtórze pieśni dożynkowej, przodownicy złożyli na ręce wojewody olsztyńskiego godło państwowe, ujęte we wspaniałym wieńcu. Następnie z rąk pracowników majątku wieńce otrzymali starosta morąski i dyr. Poklewski, po czym zabrał głos wojewoda olsztyński mgr Jaśkiewicz.

NOWA WIEŚ POLSKA

Nakreśliwszy etapy walki o nowy, sprawiedliwy ustrój społeczny, wojewoda podniósł dziejowe znaczenie aktu reformy rolnej, która uczyniła z chłopa polskiego pełnoprawnego członka Narodu.

Na Ziemiach Odzyskanych powstaje nowe społeczeństwo, pochodzące ze wszystkich regionów Polski społeczeństwo w którym Warmiacy i Mazurzy stoją w zgodnym wysiłku do pracy obok przybyszów z innych ziem.

Rzetelny trud wszystkich, dzięki któremu woj. olsztyńskie przestało już być martwą plamą w organizmie gospodarczym Polski, trud niestrudzony całego Narodu świadczy, jak słusznym był kierunek myśli politycznej i ekonomicznej, któremu patronuje Rząd demokracji ludowej.

Kończąc, wojewoda podziękował w imieniu Rządu R. P. pracownikom majątku za piękne wyniki pracy.

Zebrani tłumnie pracownicy majątku i goście odśpiewali w podniosłym nastroju Rotę.

Uroczystość zakończono. Długo jednak w nocy pałac dumnego hr. von Graebena rozbrzmiewał muzyką, tańcem i śpiewem, wieszcząc o powstaniu nowej wsi polskiej i o nowym życiu. (mag.)

Milion złotych na odbudowę Starego Ratusza

Na wniosek prezydenta miasta Olsztyna T. Pałuckiego, poparty przez wojewodę mgr W. Jaśkiewicza podczas ostatniej bytności jego w Warszawie, **minister Ziem Odzyskanych przyznał 1 mil. zł na remont Starego Ratusza**, upatrzonego na siedzibę dla Studium Prawno-Administracyjnego Uniwersytetu im. Kopernika w Toruniu.

Jednocześnie, na wniosek dyrektora Studium ob. Palamarczyka minister przeznaczył dla uczelni 250.000 zł na pierwszy trymestr tego roku. (l.)

Mieszkańcy Olsztyna nie poskąpili datków na odbudowę Warszawy

W lokalu miejskiego komitetu P. P.R. przy ul. Stalina urzęduje komisja zbiórki na odbudowę Warszawy.

Już na długo przed godziną dziewiątą, o której mieli się stawić po odbiór puszek kwestarze — pracownicy niemal wszystkich instytucji i urzędów w Olsztynie — w lokalu Komisji wre ruch.

Kwestarze otrzymują znaczki i puszki i już o godz. 10,30 członkowie Komisji ob. ob. Eugenia Galat, Zygm. Niziołomski i Jan Malinowski stwierdzają katastrofalny brak szpilek.

Jeden z członków komisji wyrusza więc na miasto, zaś grono kwestarzy w międzyczasie załatwia formalności i czeka na szpilki.

Wśród kwestarzy przeważa młodzież. Jak zwykle i wszędzie w akcjach społecznych przodują akademicy.

Kwestują repatrianci ze Lwowa i z Wilna, kwestują warszawianki i warszawianie, kwestują warmiacy i mazurzy.

Zbiórka ma nadzwyczajne powodzenie. Nie ma człowieka, który „nie legitymował się" posiadaniem estetycznego znaczka z napisem „Odbudowa Warszawy" i syreną — herbem ukochanej Stolicy.

W rozmowach z naszym wysłannikiem, kwestarze jednogłośnie stwierdzają społeczne nastawienie i zrozumienie celu zbiórki wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa.

Czy starowinka — autochtonka wychodząc z kościoła, czy mały chłopak marzący o wyjeździe pięknym autobusem na pokazy lotnicze w Dajtkach, każdy składa ofiarę na odbudowę stolicy.

Zachodzą wypadki, że jakiś przechodzeń ma tylko 2 złote.

Bardzo przeprasza że tak mało wrzucił do puszki, zapowiada swój powrót i istotnie po pewnym czasie wraca i składa większy datek.

Komitet zbiórki wydelegował również 5 kwestarzy do Dajtek, aby podczas odbywających się uroczystości lotniczych przeprowadzili zbiórkę.

Piszemy w godzinach rannych, lecz już w tej chwili możemy stwierdzić, że nasz biedny, zniszczony, z trudem niezmiernym powstający z ruin i gruzów Olsztyn — wypełnił swój obowiązek w stosunku do wszystkim bliskiej sercu stolicy Polski. (z.a.)

Olsztyn wita wojsko

Spontaniczne owacje tłumów

powracającym z manewrów żołnierzom

W dniu wczorajszym o godz. 16.30 mieszkańcy Olsztyna wylegli na ulicę Stalina by spotkać powracający z ćwiczeń jeden z pułków artylerii lekkiej.

Pułk ten zdobył pierwsze miejsce w ogólnopolskiej klasyfikacji ostrego strzelania, to też wjazd jego do Olsztyna miał specjalnie uroczysty charakter.

Już na długo przed wyznaczoną godziną zgromadziły się wszystkie szkoły Olsztyńskie z dużymi naręczami kwiatów, przedstawiciele władz, ugrupowań politycznych i społecznych, oraz szerokie rzesze publiczności.

Vis a vis ul. Kajki zakwitł tęczą barw las sztandarów. Powiewają na wietrze sztandary PPR, PPS, Ligi Kobiet i organizacji młodzieżowych.

Wśród obecnych nie brak Prezydenta miasta mgr. T. Pałuckiego, ob. nacz. P. Sowy, przedstawiciela nieobecnego w Olsztynie Kuratora Okr. Szkolnego, czołowych reprezentantów partii politycznych i społecznych oraz tłumów publiczności zgromadzonej na obu chodnikach ulicy Stalina.

Samochody zmotoryzowanej jednostki zatrzymały się u wylotu ul. Partyzantów, a delegacja żołnierska na czele z Szefem Sztabu płk. Szewczykiem i Dowódcą jednostki płk. Kowalskim równym żołnierskim krokiem doszła do miejsca spotkania.

NARÓD Z WOJSKIEM

W b. serdecznych słowach przemówił mgr. Pałucki nawiązując do tradycji polskiej „Naród z wojskiem, wojsko z narodem" i podkreślając serdeczny stosunek jaki łączy miasto z obrońcami ładu, porządku i bezpieczeństwa ojczyzny.

W odpowiedzi kilka prostych żołnierskich słów powiedział płk. Szewczyk dziękując za niespodziewane, a tak gorące przyjęcie i podkreślając zasługę żołnierzy jednostki jako zwycięzców w strzelaniu.

Następnie przedstawiciele organizacji wręczyli piękne bukiety kwiatów, a 6-letnia uczennica szkoły powszechnej Nr 2 powitała wojsko imieniem dziatwy szkolnej.

KWIATY KWIATY...

Podczas przejazdu defilujących samochodów przez ulicę Stalina, padały naręcza kwiatów i rozlegały się gorące okrzyki „Witajcie nasi żołnierze"! „Witajcie chłopcy", urocze a szczere „Niech żyje wojsko polskie".

Uroczystość spotkania zorganizowana staraniem Ligi Pracy Społ.-Obyw. Kobiet i Tow. Przyjaciół Żołnierza niewątpliwie jeszcze bardziej zacieśniła serdeczny węzeł pomiędzy wojskiem, a społeczeństwem olsztyńskim. (z.a.)

Spieszcie z pomocą powstającej z gruzów Stolicy!

Akty nadania ziemi

Otrzymali rolnicy olsztyńscy w Dajtkach

Przy pięknej pogodzie rozpoczęły się wczoraj na lotnisku w Dajtkach uroczystości święta lotniczego i dożynek.

Od samego rana w kierunku na Dajtki sunęły samochody, dowożąc organizacje ze sztandarami oraz ludność, pragnącą wziąść udział w święcie.

Uroczystej mszy polowej, podczas której grała orkiestra wojskowa, wysłuchały liczne rzesze ludności Olsztyna, okolic najbliższych oraz przedstawiciele Rządu, Samorządu, organizacji i młodzieży.

Punktualnie o godz. 10.45 odbyła się defilada przed trybuną, przybraną w barwy narodowe i portrety Prezydenta i Marszałka. Defiladę przyjmował wicewojewoda Koral, otoczony grupą przedstawicieli partii politycznych i organizacji. Po wojsku, oddziale SOK, PW oraz organizacjach politycznych i młodzieżowych ze sztandarami, kroczyły barwne szeregi korowodu dożynkowego. Malownicze stroje regionalnych grup warmiaczek i mazurek przyjmowane były oklaskami zebranych tłumów. Liczne wieńce dożynkowe, symbole tegorocznych zbiorów, uderzały pięknym wykonaniem i niezwykłą różnorodnością płodów ziemnych. Wielkie drabinia ste wozy, przybrane zielenią i wypełnione dziatwą szkolną, zamykały pochód dożynkowy.

LOTNIKIEM BYŁ CHŁOP POLSKI

Po defiladzie i przejściu korowodu dożynkowego, a więc jeszcze w części oficjalnej, w imieniu Rządu zabrał głos vice wojewoda Koral, podkreślając w pierwszych zdaniach znaczenie i symbolikę, wynikającą z połączenia święta lotniczego i dożynek na ziemi Warmii i Mazur.

„Dzisiejsze Święto — mówił — jest ugruntowaniem jedności i suwerenności państwa polskiego. Lud polski pokazywał już niejednokrotnie jak umie walczyć. Nie jest przypadkiem, że dzisiejsze dożynki święcimy równolegle ze świętem lotniczym. Chłop polski był bowiem w walczącej armii polskiej i lotnikiem, dając dowód swego bohaterstwa na wszystkich, bliskich i odległych, polach bitew

„Dzisiejsze święto reformy rolnej i lotnictwa odrodzonego demokratycznej Armii Ludowej jest dowodem, że naród polski dojrzał politycznie, że już na zawsze ziemia będzie jego własnością i że lotnictwo wraz z ludem będzie wszędzie broniło prawa do wolności wielkiego Narodu Polskiego".

Przemówienie swoje zakończył vice wojewoda wzniesieniem okrzyku na cześć odrodzonego lotnictwa, reformy rolnej i Polski Ludowej.

Z kolei przemawiali ob. Chyczewski w imieniu Woj. Rady Narodowej, major lotnictwa Tarnopolski w imieniu wojska, prezes Zw. Samopomocy Chłopskiej ob. Sokołowski w imieniu tegoż Związku, ob. Kruczyński w imieniu partii politycznych oraz ob. Sokołowski w imieniu organizacji młodzieżowych.

SYMBOL ZBIORÓW

Po ostatnim przemówieniu podchodzi do trybuny barwna grupa dziewcząt i wręcza vice wojewodzie Koralowi ogromny bochen chleba z widocznym napisem: „w III-leciu reformy rolnej..." Chleb ten, to symbol zbiorów na ziemi Warmii i Mazur, to symbol jedności i powiązania narodu w jedną, zwartą duchowo, całość.

Niemniej uroczysty charakter miało wręczenie wieńca dożynkowego przez Koło młodzieży szkolnej w Patrykach. Barwna, mieszana grupa, w której kraśniały urodą Warmianki i Mazurki, zbliżały się do trybuny z pieśnią: „plon niesiemy, plon — jegomości w dom.."

Miłą niespodzianką było wręczenie darów, złożonych z apteczek, artykułów żywnościowych oraz środków odżywczych przez PCK wsi polskiej.

Najbardziej uroczysty charakter miało wręczanie aktów nadania ziemi ludności osiadłej w gminie Dywity. Akty wręczane były imiennie przez gospodarza ziemi olsztyńskiej ob. Starostę, każdemu rolnikowi oddzielnie Serdeczny uścisk dłoni był w wielu wypadkach bardzo gorący i bardzo mocny. To rolnicy ze wzruszeniem dziękowali za nadanie im ziemi na własność.

W imieniu dużej grupy gospodarzy z gm. Dywity prezes miejscowego Zw. Samopomocy Chłopskiej składa z kolei podziękowanie zbiorowe ob. wojewodzie za akty nadania.

Uroczystości dożynkowe zakończyło wręczanie przedstawicielowi Rządu licznych i oryginalnie wykonanych wieńców dożynkowych. Jednocześnie na lotnisku odbywało się ciągnienie loterii na lot Duglasem. Głośny szum motorów, przelatujących niejednokrotnie tuż nad głowami zebranych tłumów, otwierał loty pasażerskie i popołudniowe uroczystości lotnicze. (il)

Capstrzyk na ul. Olsztyna

W ubiegłą sobotę o godz. 20, po uprzedniej zbiórce przed gmachem Ratusza na pl. Wolności — przemaszerował ulicami miasta imponujący capstrzyk z okazji Święta Reformy Rolnej i Święta Lotnictwa.

Poprzedzani przez orkiestrę wojskową przeszły ul. 1-go Maja, Partyzantów, Stalina i Pieniężnego, kompania wojska, dwie kompanie PRW, oddział Ochrony Kolejowej, organizacje młodzieżowe, w tej liczbie hufiec olsztyński ZHP, OM TUR-owcy i Walki Młodych; organizacje wystąpiły ze swymi sztandarami.

Capstrzyk, który zakończono przy pomniku na placu Jedności Słowiańskiej — zgromadził tłumy publiczności. (z.)

Wicewojewoda Korolewicz-Wilamowski na zjeździe „Dni Rolnicze" Wielkiego Pomorza

W dn. 7, 8 i 9 bm. odbywa się w Gdańsku wielka narada gospodarcza pod nazwą „Dni Rolnicze Wielkiego Pomorza". W naradzie tej biorą udział przedstawiciele 4 województw: gdańskiego pomorskiego, szczecińskiego i olsztyńskiego.

Z ramienia władz administracyjnych naszego województwa wyjechał na Zjazd wicewojew. Ob. B. Korolewicz - Wilamowski, który zabierze głos w dyskusji, celem poruszenia najważniejszych zagadnień rolnictwa w naszym województwie. (l)

Rezolucja zjazdu Zw. b. Więźniów Politycznych

Poniżej zamieszczamy rezolucję (w skrócie) powziętą dn. 7 bm. przez walny zjazd delegatów Polskiego Zw. b. Więźniów Politycznych (okręg olsztyński).

Zebrani uchwalili wziąć udział wraz z całym społeczeństwem polskim w miesiącu odbudowy stolicy, w usunięciu gruzów i ran zadanych Warszawie, ręką zbrodniarzy hitlerowskich Wzniesienia i podźwignięcia stolicy jako pomnika naszej siły i sprężności w pracy pokojowej budowy naszego narodu.

Skupić energię wszystkich miłujących wolność i pokój w niesieniu pomocy Hiszpanii i Grecji, gnębionym przez faszyzm.

Podnieść moralne i społeczne wartości człowieka przez wychowywanie go w duchu demokratycznym. Pogłębienie przywiązania do Polski Demokratycznej, uczynienie naszej organizacji przodującą.

O przebiegu obrad jutro.

Ile mamy koni i krów

W chwili obecnej ludność rolna naszego województwa posiada około 50.000 koni, w tym 42.500 zdatnych do pracy.

Krów dojnych na naszym terenie jest obecnie 40.300 i 385 buhai.

W związku z wykonaniem planu trzyletniego przewiduje się wzrost pogłowia krów: w r. 1948 do 55.000 szt., w r. 1949 do 65.000 i w r. 1950 do 72.000 szt. (l)

Czynnik społeczny w PZUW

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, przewidziany ustawowo udział czynnika społecznego w pracy Powsz. Zakładu Ubezp. Wzajemnych w najbliższym czasie będzie uwzględniony

Wyboru kandydata dokonują Wojewódzkie Rady Narodowe.

Jeszcze o bezdomnej młodzieży

Poruszyliśmy w sobotę, w artykule p. t. „gdzie będą mieszkali?" tragiczne położenie bezdomnej młodzieży, studiującej w Olsztynie. Bo młodzież z prowincji, przeważnie niezamożna, nie mogąc znaleźć w mieście dachu nad głową, zmuszona jest z konieczności rezygnować z nauki.

Ale nie wystarcza stwierdzenie złego. Trzeba koniecznie znaleźć odpowiednie „lekarstwo", umożliwiające dostęp do szkół wszystkim głodnym wiedzy.

Nie wolno nam przecież tolerować tak potwornego zjawiska, aby młodzież olsztyńska była pozbawiona nauki, dlatego tylko, że nie ma gdzie mieszkać.

Czyż mamy powtarzać raz jeszcze prawdę wszystkim znaną, że przecież młodzież jest przyszłością narodu, i że nad tą młodzieżą społeczeństwo olsztyńskie popełnia zbrodnię.

„Czy nie ma żadnej możliwości rozwiązania tego arcyważnego problemu?" zapytuje autor wspomnianego artykułu.

Taka możliwość istnieje. Ale jak zawsze, we wszystkich trudnych sprawach, musimy rozwiązać je wspólnym wysiłkiem.

Apelujemy ponownie do osób, które rozporządzają wolnymi stancjami, niewątpliwie znajdą się wśród nich liczni ojcowie i matki. Dzieci ich są w tym szczęśliwym położeniu, że mają dach nad głową. Prawa ich więc do nauki nic nie kwestionuje. Czy w sercach ich rodziców nie znajdzie się szczypta litości dla bezdomnej młodzieży, skazanej na nieuczęszczanie do szkół.

Olsztyn jest zniszczony. Mieszkań na ogół nie ma wiele. Ale wolne stancje uczniowskie przecież są... za zawrotną sumę 8 tysięcy złotych miesięcznie...

Jeżeli właścicielki tych pomieszczeń nie chcą zrozumieć swojego antyobywatelskiego stanowiska. Jeżeli pragną żerować na położeniu bez wyjścia niezamożnej młodzieży. Jeżeli kamienne ich serca nie drgną na widok dzieci, które ze łzami w oczach wycofują z kancelarji szkolnych swe dokumenty, bo nie mogą znaleźć dachu nad głową w Olsztynie...

Wówczas sprawę tę winny ująć w swe ręce czynniki miarodajne. A w pierwszym rzędzie Kuratorium Szkolne.

Nasze prawodawstwo przewiduje kary dla szkodników społecznych. A osoby, które nie chcą udzielić przytułku bezdomnej młodzieży, lub też żądają nadmiernej zapłaty za wolne stancje, należy również zaliczyć do kategorii szkodników społecznych. (so.)

Dzień Olsztyna

OSTROŻNIE! OTWÓR W CHODNIKU!

Przy ulicy Staromiejskiej przy rumowisku (strona prawa chodnika od Starej Bramy) rozwiera się w chodniku otwór zupełnie niezabezpieczony.

Wieczorem grozi kalectwem. (z)

RESZTKI NAPISU NIEMIECKIEGO

Na gmachu „Rybołu" przy ul. 3 Maja nad Łyną widnieje do tychczas wyraźny napis niemiecki „Auto-Werkstatt".

Czas już napis zamalować. (per)

NA SKWERZE PRZY PL. JEDNOŚCI SŁOW.

Na pięknym skwerze przy placu Jedności Słowiańskiej, vis a vis Sądu Grodzkiego, obok pomnika bohaterskich działaczy polskości należy ustawić kilka ławek. (z)

APELUJEMY DO „OGRODNIKA MAZURSKIEGO"

Prosimy mieszkańców narożnika ul. Stalina i ul Mazurskiej o uprzątnięcie ziejącej otwartej, pełnej odpadków skrzyni podwórzowej, która wobec braku parkanu od strony ul. Mazurskiej rzuca się natrętnie w oczy.

Może czynna i energiczna spółdzielnia „Ogrodnik Mazurski" która ma w tym domu swoją siedzibę zwróci na powyższe baczniejszą uwagę?

(j.w.)

POMYŚLMY O ULICY LUBELSKIEJ

Oddalona od centrum ulica Lubelska tonie w zapomnieniu.

Przy tej ulicy mieści się cały szereg instytucji olsztyńskich (lecznica weterynaryjna, rzeźnia punkt etapowy PUR i t.d.)

Należy poczynić kroki, by ul. Lubelską doprowadzić do możliwego wyglądu. (j.w)

IDĘ ULICĄ GÓRNĄ...

Ulica Górna nad Łyną, przy zbiegu Grunwaldzkiej i 3 Maja) jest wyjątkowo zaśmiecona i brudna.

Prosimy władze sanitarne o skuteczną interwencję. (a)

PRZYGODNY SŁUPEK

Przy ul. 1 Maja u wylotu ul B. Linki tkwi oparty o drzewo słupek orientacyjny z literą „P" — w celu bliżej niezrozumiałym i dla kierowców — i dla przechodniów. (j. w.)

ODCIĘTA DZIELNICA

Poruszaliśmy już parokrotnie sprawę konieczności uregulowania komunikacyjnego ulic t. zw. kolonii pod lasem (Jagiellońska, Podleśna i in.)

W związku ze zbliżającą się jesienią i okresem zimowym zagadnienie to staje się specjalnie pilne. (x)

Z LIGI KOBIET

W środę o godz. 17 na zebraniu Ligi Kobiet, inż. Kalinowska wygłosi referat p. t. Elektryczność w życiu domowym, a ob. Leśkiewicz mówić będzie o praktycznych przepisach gospodarczych. (m. g.)

WYSTAWA MALARSTWA I GRAFIKI OKRĘGU GDAŃSKIEGO ZZPAP

Najżywotniejszym problemem w malarstwie jest kolor. Określono go jako przynętę, poprzez którą oko spostrzega inne wartości wyrażalne w sztuce. Wartości te stają się nieodłącznie związane z każdym dojrzałym dziełem sztuki.

Problemat koloru od czasów impresjonizmu nabrał ogromnej samodzielności i autorytatywności, a tym samym swoistego znaczenia. Na poczet tego okresu kłaść należy również i nasze aktualne zagadnienia plastyczne pasjonujące nasz okres. Impresjonizm jest mniej lub więcej ich inicjatorem. Problem koloru patronuje też i poczynaniom malarskim tej wystawy.

Biorą w niej udział artyści zrzeszeni w Zw. Zawod. Polskich Artystów Plastyków na Okręg Gdański, zarówno oddani pracy pedagogicznej w Wyższej Szkole Plastycznej w Sopocie, oraz Politechnice Gdańskiej, jak i samodzielnie pracujący.

Prace malarskie wystawione w Olsztynie biorą swój pretekst kolorystyczny przeważnie z natury. Wyjątkiem dla ich autorów całkowicie jest martwej natury, ewentualnie pejzaż. Do rzadkości należy tutaj studium głowy czy postaci. Stwarza to pewien jednolity tematycznie przegląd, właśnie z braku śmielszych zagadnień związanych wokół form człowieka. Wyjątek stanowi kilka obrazów, m. in. J. Wodyńskiego „studium portretowe", które jest swoistą „martwą naturą".

Dużą trudność stwarza omówienie wyczerpująco — w ramach krótkiego szkicu — wszystkich prac tej wystawy. Ograniczymy się przeto tylko do wybranych pozycji.

Na czoło wysuwa się **J. Wodyńskiego „Martwa natura"**. Walory jej zasadzają się na konsekwentnym przeprowadzeniu i zgraniu wycinka natury w określoną całość kolorystyczną. Charakteryzuje ją kolor szary, z którego wysuwa się kolor błękitny skontrastowany z żółtym i bardziej ją ożywia.

Wśród różnych pod względem realizacji prac **Wł. Królikowicza** najlepszy jest pejzaż **„Klony Gdyńskie"**. Jest to jedna z najlepszych prac na tej wystawie.

Obrazy **J. Wnukowej** noszą znamiona dużego temperamentu. Jej **„Martwa natura"** a w szczególności **„Port"**, uważać należy za bardzo udane. Ten kawałek morza ze sztafażem okrętów, jest prawdziwy, przekonywujący i lepszy od martwej natury.

Wł. Lam wystawił niewielki pejzaż. Autor zdobył nowe osiągnięcia malarskie, inne od przedwojennych prac, choć z nich się wywodzące. Wizja pejzażu jest mocna a kolor nasycony, choć utrzymany w przygaszonej tonacji.

W pracach **A. Kobzdeja** widać dużą rozpiętość w sposobie wyrażania natury. On jeden zajmuje się żywo zagadnieniem postaci ludzkiej, co świadczy dodatnio o drzemiących w nim ambicjach. Dla publiczności jest czytelny i jasny obraz **„Wnętrze"**, mający wiele wspólnych cech z twórczością W. Lama.

J. Żuławski w swym **„Pejzażu"** nawiązuje do Bonnarda i ukazuje umiejętność operowania kontrastami. **H. Żuławska-Jasińska** ukazuje parę odrębnych podejść do natury. Najbardziej konsekwentny obraz **„Martwa natura III"**. Pozatem ciekawe prace wystawili **Śramkiewicz, Różańska** w malarstwie olejnym oraz **Koniuszewska i Zabłocka** w akwareli.

Na karb przeoczenia jury odnieść należy istniejącą na tej wystawie niewspółmierność pomiędzy grafiką a malarstwem. Naszym zdaniem przegląd grafiki dokonany został w znacznym uszczupleniu pokazu malarstwa, prócz tego grafik **St. Rolicza** jest zbyt wiele, co zostało dokonane kosztem swoich kolegów. St. Rolicza drzeworyt np. **„Kopanie kartofli"** oraz inne w oparciu o motywy zaczerpnięte z architektury Wilna są bardzo ciekawe **„Przedmieście Wilna"**, dzięki swej bezpośredności i szczerości, odróżnia się nieporównanie korzystnie od tylu innych prac.

Drzeworyty oraz akwaforty St. Żukowskiego, znamionuje duże poczucie malarskości rytowanego przedmiotu.

Akwaforta **B. Rogińskiego** operuje kontrastami wyprowadzonymi z przeciwstawień, wywołanych przez silne wyprawienie pierwszego planu a tylko z ledwie zaznaczonym dalszym planem.

Wystawa poza drobnymi uchybieniami, posiada jednolicie wyrównany poziom, co świadczy dodatnio o ZZPAP Okręgu Gdańskiego. Należy przypuszczać, że u nas nie zostały pokazane najlepsze prace. Prawdopodobnie ze względu na równoległe odbywające się wystawy w Sopocie, Szczecinie i Olsztynie. Z tych miast Olsztyn stanowi zepewnie w mniemaniu artystów swoistą „terra incognita". Żałować tylko należy, że nie pokazano żadnej z prac Strzałeckiego, Strudnickiego i Samborskiego oraz innych, a szczególnie brak rzeźbiarzy. Prace ich zapewne dopełniłyby ten niekompletny obraz, ha)

Z wędrówek po Warmii i Mazurach

Ogród warzywny stanowi

jedyne źródło dochodu

Piszu

Pisz nie jest ani pierwszym ani ostatnim miastem w województwie olsztyńskim, w którym kłopoty Zarządu Miasta urastają do problemu. Brak jakichkolwiek dochodów zapędza niejednokrotnie ośrodki miejskie w ślepe uliczki. Szukanie rozwiązań, przynajmniej dotychczas, wydaje się w warunkach ogromnego zniszczenia majątku miejskiego, niezwykle trudne i skomplikowane. Nic dziwnego, że ośrodki miejskie cechuje swojego rodzaju bezradność, wyczekiwanie na dzień, który wyniesie je ponad inne, dzięki wybudowaniu większego obiektu przemysłowego lub zakładu pracy.

300.000 ZŁ SUBWENCJI

W takich warunkach znajduje się m. in. i Pisz.

Budżet Piszu wynosi rocznie 2.500.000 zł. Dochodów własnych osiąga miasto jednak tylko niewiele ponad 1 milion zł. Jest to suma śmiesznie mała nawet dla tego powiatowego miasta.

Czym pokryć niedobór? Jak sobie radzić, gdy wydaje się, że wszystkie środki są już wyczerpane?

Pewnym chwilowym zresztą ratunkiem, okazała się subwencja w wysokości 300.000 zł, przeznaczona na pokrycie niedoborów. Taką samą zresztą sumę otrzymał Orzysz liczący 1.000 mieszkańców oraz Biała z 1.500 mieszkańcami.

Lecz Pisz jest miastem powiatowym. Pisz należy do ośrodków najbardziej chyba zniszczonych i już dziś liczy 3.000 mieszkańców. Ma przy tym przed sobą znacznie większe możliwości rozwojowe niż Biała i Orzysz. Wydaje się przeto za rzecz słuszną, by otrzymał on więcej od miasteczek znacznie mniejszych i znacznie mniej zniszczonych od Piszu.

JEDYNE ŹRÓDŁO DOCHODU

Zarząd Miasta Piszu doszedł więc do wniosku, że radzić musi sobie sam. W tym celu zakłada ogród warzywny, obejmujący dziś 2 ha. Zatrudnia on stale 10 robotników, uprawiając warzywa, którymi zasila rynek piski i sąsiednie. Sadzonki wysyła się m. in. do Kolna i Szczuczyna. Niskie ceny powodują duży popyt. Nic więc dziwnego, że zainteresowanie warzywami ogrodu miejskiego jest duże. Ogród ten, a raczej dochód z niego, zasila kasę miejską i w dużym stopniu rozwiązuje zagadnienie trudności finansowych miasta.

BOLĄCZKI

Na tym jednak możliwości Piszu wyczerpują się. Nie hamują one jednak przeprowadzania koniecznych inwestycji w mieście. Do ostatnich osiągnięć Zarządu Miejskiego należy naprawa wodociągów. Mieszkańcy mają narazie wodę godzinę dziennie. Po zmontowaniu drugiej z kolei pompy elektrycznej, miasto będzie zasilane wodą przez cały dzień.

Do największych bolączek miasta należy niemożność uruchomienia rzeźni i chłodni. Na cel ten potrzeba zaledwie 200.000 zł. Mimo małej sumy Zarząd Miasta do dziś nie może sobie pozwolić na rozpoczęcie robót. Powód — chroniczny brak gotówki własnej. Z drugiej strony brak na ten cel przeznaczonych kredytów.

Drugim z kolei zmartwieniem Zarządu Miejskiego jest niemożność rozwiązania zagadnienia czystości w mieście.

Tydzień czystości rozwiązał je wprawdzie powodując usunięcie gruzów z ulic i powierzchowne ich oczyszczenie. Nie był jednak w stanie wprowadzić metody ciągłości. W rezultacie miasto nie należy do najczyściejszych w województwie...

Biorąc pod uwagę więcej niż skromne możliwości Zarządu Miejskiego nie można się temu specjalnie dziwić. Dodatkowe wydatki powiększyłyby znacznie obciążenie miasta, powodując wiele kłopotliwych sytuacji finansowych.

A przecież i tak ich nie brak. Zarząd Miasta ogranicza się jak może, zatrudnia zaledwie 8 pracowników umysłowych, „urzędujących" w 4-ch skromnych pokoikach. Pomimo to wyjścia ze ślepej uliczki, przynajmniej dotychczas — nie znalazł.

Możliwe, że znajdzie je w chwili całkowitego uruchomienia Państwowej Fabryki, budującej się z wielkim rozmachem w Piszu. Lecz na tę szczęśliwą chwilę musi poczekać przynajmniej do przyszłego roku.

(ii.)

Dzień Elbląga

Gospodarstwa osiedlone

w powiecie

(Od naszego korespondenta)

W powiecie elbląskim zajętych jest dotychczas 1927 jednostek gospodarczych o ogólnej przestrzeni 17.362 ha. W Elblągu istnieje 61 gospodarstw o obszarze 239 ha. Możliwości osiedleńcze zmniejszają się. Poza pewną ilością jednostek gospodarczych, przewidzianych na podstawie dosiedlania, jest jeszcze 86 gospodarstw zarezerwowanych przez Warszawską Wojewódzką Radę Narodową dla powodzian. Pozostałe wolne gospodarstwa są zniszczone ponad 50 proc. **(mx)**

STAN LUDNOŚCI W POWIECIE.

W dniu 1 września r. b. stan ludności polskiej na terenie wiejskim powiatu wynosił 7.827 osób; na terenie miejskim (Tolkmicko) — 1125 osób. Łączna liczba mieszkańców powiatu — 8.952 osób. Ludności niemieckiej, do repatriacji pozostało w powiecie elbląskim 824 osoby. Obcokrajowców 17. **(mx)**

NIEDOCENIONY RADIOAMATOR

Andrzej Rychter, zam. przy ul. Malborskiej 63, jest miłośnikiem radia. Zamiłowanie to zaprowadziło go do obcego mieszkania, skąd w czasie nieobecności właściciela zabrał radioodbiornik i ukrył go w swojej piwnicy.

W więzieniu będzie miał okazję dojść do przekonania, że pewne zamiłowania nie są doceniane. **(mx)**

OFIARA „DOBREGO SERCA"

Jasińska Halina, zam przy ul. Traugutta 57, miała współlokatorkę i przyjaciółkę, która została osadzona w więzieniu. A że pozatem miała dobre serce, napisała listy do rodziców swej przyjaciółki z prośbą o nadesłanie paczki. Paczkę odebrała i — zużyła dla swych potrzeb. Potrzeby te okazały się znacznie większe, to też Jasińska czuła się zmuszona do sprzedaży osobistej garderoby przyjaciółki. Obecnie — dzieli jej los. Oto gdzie prowadzi dobre, koleżeńskie serce! **(mx)**

CZY WIECIE, ŻE.....

...Wieś Lisy została założona w roku 1300 przez osadników czeskich.

...W Bolesławowie istnieje zabytkowy budynek z 17 wieku, wzniesiony przez angielskie towarzystwo handlowe. W budynku tym przez kilka wieków prowadzono gospodę, w której zatrzymywali się zagraniczni kupcy. Okręty ich mogły podpływać niemal pod samą gospodę **(mx)**

Czy wiecie, że...

Na terenie olsztyńskiej Dyrekcji Poczt i Telegr. istnieje 7 połączeń telegraficznych o łącznej długości przewodów — 1.614 km, co pokrywa w przybliżeniu odległość Olsztyn - Paryż w linii prostej.

Olsztyńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów posiada 159 central telefonicznych, których pojemność wynosi 4.983 numery (mag)

Nowe koło

Str. Pracy w terenie

W Pasłęku powstało nowe koło powiatowe S.P. Sekretarzem tymczasowego Zarządu został ob. B. Cimaszkiewicz. W stadjum organizacji znajdują się koła powiatowe w Olsztynie, Morągu i Ostródzie.

W Braniewie odbyło się poświęcenie nowego lokalu S.P. przy licznym udziale członków koła i zaproszonych gości. (l)

Nasz ogródek

Mnożenie porzeczek i agrestów

ostry sos pomidorowy

Agrest rozmnażamy robiąc t. zw. odkłady, które najlepiej zakorzeniają się, jeżeli robione są jesienią po opadnięciu liści. Ziemię spulchniamy wokoło krzewu, z którego mamy zamiar porobić odkłady. Kopiemy płytkie rowki i młode, nisko położone gałązki naginamy, układając w wykopane rowki i przysypujemy ziemią. W miejscu przysypania nacinamy korę nożem, a gałązkę przypinamy kołeczkami do ziemi. Lepiej zakorzeniają się i rosną odkłady, których końce podniesiono w górę i przytwierdzono do palików. Gałązki stare, sztywne, o ciemnej korze wycinamy z krzaka. Po roku można sadzonki wysadzić na właściwe miejsca lub rozsadzić do szkółki jeszcze na jeden rok.

Porzeczki rozsadzamy z sadzonek. Ścinamy jednoroczne, zdrowe pędy i tniemy na kawałki 20—30 cm długie, odrzucając miękkie części wierzchołkowe. Sadzonki robimy jesienią, kiedy już liście opadają. Pozostałe częściowo na gałązkach liście obrywamy. Sadzonki sadzimy skośnie do pulchnej i wilgotnej ziemi na grzędę, najlepiej pod murem lub płotem od zachodniej strony. Po roku wysadzamy sadzonki na właściwe miejsce.

*

Ostry sos pomidorowy zastąpić może musztardę.

3.5 kg pomidorów, 1 kg kwaśnych jabłek, 0.5 kg cebuli, 2 łyżki soli, 4 łyżki cukru, po 1 łyżeczce od kawy sproszkowanych dodatków: gałki muszkatułowej, papryki czerwonej łagodnej, pieprzu, goździków, cynamonu Pomidory umyte, zmielone i rozgotowane przetrzeć i zagęścić. W trakcie rozgniecania trzymamy w pomidorach płócienny woreczek, do którego luźno wsypujemy aromatyczne zmielone dodatki. Cebulę rozgotowaną, przepuszczoną przez maszynkę przecieramy i zagęszczamy. Jabłka rozgotowane, przecieramy.

Wszystko zmięszać, osolić, osłodzić i zagęścić do gęstości powideł. Zlany na gorąco do słoików, po ostygnięciu zalewamy łojem. Po otwarciu naczynia nie może stać dłużej niż 2—3 dni.

Sos ten można utrwalić dodając 1 gram benzoesanu sodu na 1 litr sosu. Benzoesan rozpuszczamy w gorącej wodzie (1 gram w 1 łyżce) wlewamy do przestudzonego sosu, mięszamy dobrze i wtedy sos nakładamy do słoików. **(Ika)**

Zwiększone zbiory

„kopernikiana"

Olsztyn szczycąc się kartami swoich dziejów, dziejów, związanych z imieniem Mikołaja Kopernika, z radością wita każdy przejaw zainteresowania się wielkim uczonym polskim. Uniwersytet im. M. Kopernika w Toruniu skrzętnie gromadzi wszelkie „kopernikiana" w swoich coraz to zwiększających się zbiorach naukowych i bibliotekach.

Ostatnio dowiadujemy się, że zbiory te znowu powiększyły się o kilka pozycji, właśnie w dziale „kopernikianów".

Notujemy ten fakt z prawdziwym zadowoleniem, gdyż świadczy on o nieustannej pieczołowitości toruńskiej „Alma Mater" zbierania wszystkich materiałów, dotyczących Mikołaja Kopernika. **(z. a.)**

Odpowiedzi Redakcji

M. Par. — Krekoty. — Szkoła Sztuk Pięknych jest w Białymstoku (Kilińskiego 7), w Katowicach (ul. Stawowa 16) i w Bydgoszczy (Al. 1 Maja 20). Minimum wykształcenia 7 klas szkoły powsz. Obowiązuje egzamin wstępny z przedmiotów plastycznych, rysunku i kompozycji. Za egzamin opłaca się taksę w kwocie 75 złotych, wpisowe 50 zł i na materiały 100 zł miesięcznie.

W liceach sztuk plastycznych kurs trwa dwa lata, po czym absolwenci mogą przejść do wyższych uczelni. Licea takie są w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Zamościu.

Ponadto dwuletnie liceum techniczno-plastyczne jest w Łodzi (Narutowicza 77).

Radzimy jedną z powyższych szkół, zwłaszcza, że w miastach, gdzie te szkoły istnieją — czynne są również gimnazja i licea popołudniowe dla dorosłych.

CO i GDZIE?

W OLSZTYNIE

Teatr im. Jaracza
Nieczynny.

Kino „Polonia"
„Bohaterki Pacyfiku"

Kino „Mazur"
„Miłość na lekarstwo"

Muzeum na Zamku
W niedzielę, wtorek i czwartek od godz. 10 — 13.
Wystawa Zw. Zaw. P.A.P. malarstwa i grafiki. Otwarta codziennie od 10 — 13 i od 15 — 18.

Apteka dyżurna
Staromiejska, St. Miasto 2.

Straż Pożarna
Telefon 22-22, czynny całą dobę.

W ELBLĄGU

Kino „Bałtyk"
„Zuch dziewczyna".

Apteka dyżurna
„Pod Aniołem", ul. 1 Maja.

Straż Pożarna
Telefon Nr 2 czynny całą dobę.

OSTRÓDA — „ŚWIT"
„Wyspa skarbów" od 11 bm.

KĘTRZYN — „CASINO"
„Skandal" od 11 bm.

GIŻYCKO — „WANDA"
„Siedmiu śmiałych" od 11 bm.

LIDZBARK — „CAPITOL"
„Pontcarral" od 11 bm.

MORĄG — „ADRIA"
„Ludzie i manekiny" od 11 bm.

DZIAŁDOWO — „APOLLO"
„Podrzutek"

BISKUPIEC — „POLONIA"
„Paweł i Gaweł" od 12 bm.

SZCZYTNO — „GRUNWALD"
Nieczynne

MRĄGOWO — „RAJ"
„Nowe pokolenie" od 11 bm.

BARTOSZYCE — „BAJKA"
„W okowach lodu" od 12 bm.

ORNETA — „LUTNIA"
„Powrót" od 12 bm.

Z 03558

SPORT * SPORT * SPORT

6 puchar Ziem Odzyskanych

zmierzą się w niedzielę 14 b. m.

reprezentacje D. Śląska i Mazur

14 b. m. na Stadionie WF w Olsztynie, reprezentacyjna jedenastka Okręgu Mazurskiego zmierzy się z reprezentacją Dolnego Śląska w meczu z cyklu rozgrywek o puchar Ziem Odzyskanych.

Jak wiemy, w rozgrywkach tych biorą udział reprezentacje 5 okręgów: Dolnego Śląska, Śląska Opolskiego, Pomorza Zachodniego, Gdańska i Mazurów. Rozgrywki te, na wzór rozgrywek o puchar ś. p. Kałuży, zostały zainicjowane w roku bieżącym i w tym roku zostanie rozegrana tylko I runda, II zaś rozegrana będzie w roku przyszłym, a zwycięski Okręg zdobędzie wspaniały puchar przechodni.

Nasza reprezentacja rozegrała w tym roku dwa mecze z cyklu tych rozgrywek a to: z Pomorzem Zachodnim (8. VI. w Szczecinie) oraz z Gdańskiem (22. VI. w Olsztynie). Niestety, oba mecze zakończyły się naszymi porażkami.

Do meczu szczecińskiego zespół nasz zestawiony w ostatniej chwili, ze względu na kończące się rozgrywki A-klasy, z graczy kilku klubów, nie był w stanie przeprowadzić ani jednego wspólnego treningu, w rezultacie czego na stadionie szczecińskim stanęła drużyna kompletnie nie rozumiejąca się, a gdy ujawniło się to w pierwszych minutach gry, w drużynie zapanował kompletny chaos, co wykorzystała doskonale zgrana i wyjątkowo w tym dniu usposobiona jedenastka Pomorza Zachodniego. W rezultacie bramkarz nasz musiał aż trzykrotnie wyjmować piłkę z siatki. Suchy wynik 0:3 zupełnie odzwierciedlił przebieg gry. Start w rozgrywkach o puchar Ziem Odzyskanych przyniósł nam kompletne fiasco.

Drugi mecz z reprezentacją Gdańska rozegrany w Olsztynie 22. VI b.r. po nagół ciekawej grze zakończył się ciężko wywalczonym aczkolwiek zasłużonym zwycięstwem gdańszczan w stosunku 3:2. W tym meczu reprezentacja nasza wypadła lepiej, jak w Szczecinie, jednak nie stanęła jeszcze na wysokości zadania i zawiodła częściowo pokładane w niej nadzieje.

Nie znaczy to absolutnie, że mamy pretensje do wygrywania z drużynami lepszymi; zdajemy sobie doskonale sprawę, że Gdańsk ma lepszych piłkarzy niż Olsztyn, jednak ta drużyna Gdańska, która zagrała 22 czerwca była do pokonania.

Po tych dwóch meczach w tabeli rozgrywek o puchar Ziem Odzyskanych znaleźliśmy się na ostatnim piątym miejscu, mając na 2 gry 0 punktów i stos. bramek 2:6.

Czy po 14 poprawimy swoją lokatę w tabeli, trudno powiedzieć. Śląsk Dolny jest bezwątpienia jednym z najsilniejszych kontrahentów w rozgrywkach; do tej pory ślązacy rozegrali również dwa mecze a to: z silnym zespołem Śląska Opolskiego, którego pokonali zdecydowanie 4:2, oraz ostatnio ze Szczecinem gromiąc go 5:0. Tymi wynikami Śląsk Dolny uplasował się na pierwszym miejscu w tabeli mając na 2 gry 4 punkty zdobyte i stosunek bramek 9:2.

Wobec takich wyników, zdawałoby się, że drużyna nasza stanie do walki bez szans. Jednak tak nie jest. Umiejętnie zestawionej reprezentacji Mazurów stać będzie niewątpliwie na nawiązanie równorzędnej walki, ale... właśnie to ale; znamy wiele wypadków z naszych chociażby polskich boisk, gdy drużyna lepsza technicznie musiała ulec drużynie, która bojowością, zapałem i ambicją wszystkich swoich graczy, rozstrzygała spotkanie na swoją korzyść.

Mamy prawo żądać od naszych graczy, którzy przywdzieją reprezentacyjne koszulki takiej dozy zapału i ambicji, która by pozwoliła na nawiązanie równorzędnej walki z sympatycznymi piłkarzami Dolnego Śląska. Wierzymy, że tak będzie.

(nis.)

Udany debiut „Drukarza"

Milicjanci pokonani 1:0 (1:0)

Pierwszy występ beniaminka naszego piłkarstwa RKS „Drukarza" wypadł ze wszech miar pomyślnie. Wprawdzie MSS wystawił skład nieco osłabiony, jednak zwycięstwo 1:0 ma swoją wartość, a dla młodej, debiutującej drużyny stanowi niesłychanie ważny moment, wzmagający zaufanie we własne siły.

„Drukarz" zagrał w składzie nast.: Ehaust; Śniglur, Kubalski; Eichhorst, Juchniewicz, Surzyński; Lewkowicz I, Michalak, Hazler, Olekszak, Lewkowicz II i zaprezentował się z jak najlepszej strony. Szwankowała wprawdzie kondycja i w drugiej połowie szczególnie obaj boczni pomocnicy statystowali jedynie na boisku. Brak również było dalekich strzałów i nad tym atak „Drukarza" powinien popracować solidnie przed zbliżającymi się rozgrywkami B-klasy.

W pierwszej połowie gra była równorzędna, a groźne wypady MSS likwidował pewnie bramkarz, najlepszy na boisku. W 22 min. Lewkowicz I zdobywa bramkę dla swoich barw i mimo otwartej gry wynik nie ulega już zmianie.

Z „Drukarza" wyróżnili się pierwszorzędny bramkarz, lewy obrońca, a w ataku Michalak i Hazler, u pokonanych najlepsi: Ruśko i pr. skrzydłowy. Bramkarz MSS Kwietniewski popisywał się nonszalancką grą, co nie może być poczytywane na jego korzyść.

Sędziował bez zastrzeżeń p. Medyński.

Niewesoła podróż do Dajtek

autobusami PKS

Na dożynki i obchód święta lotnictwa PKS uruchomił do Dajtek autobus z Pl. Wolności Wyczyn bardzo piękny.

Mniej piękne i zachwycające były sceny, które się działy przy wsiadaniu do autobusu.

Krzyki kobiet, płacz dzieci, przekleństwa mężczyzn krzyżowały się w powietrzu, dając niechlubne świadectwo zdolnościom organizacyjnym i wyrobieniu społecznemu olsztynian.

W rezultacie tego „bałaganu", autobus odjeżdża obwieszony pasażerami ze wszystkich stron, obciążony nadmiernie, co zwiększa możliwość nieszczęśliwego wypadku, który może pociągnąć kalectwo, a nawet śmierć.

Nie dosyć uruchomić autobus do Dajtek. Trzeba dbać jeszcze o porządek. Czyżby PKS o tym zapomniał. **(mag.)**

Terminarz „Roków Urzędowych"

w Starostwach w okresie 1.IX. 47 r.—1.I. 48 r.

L.p.	Starostwo	Miejscowość	Wrzes.	Paźdz.	Listop.	Grudz.
1.	Bartoszyce	Galinowo	18	16	13	11
		Sępopol	25	23	20	18
2.	Morąg	Zalewo	15	13	17	15
		Miłakowo	22	20	24	22
3.	Mrągowo	Mikołajki	15	15	15	15
4.	Braniewo	Orneta	11	9	13	11
		Wewno	18	16	20	18
5.	Olsztyn	Gietrzwałd	5	6	5	5
		Butryny	15	15	15	15
6.	Szczytno	Lipowiec	25	25	25	29
		Barczewo			24	
		Pasym	29			
		Rańsk	22			18
		Dźwierzuty			13	
		Wielbark		13		
		Świętajno		23		
		Rozogi	11			11
		Kobulty		30		
7.	Kętrzyn	Korsze	11	9	12	10
		Barty	18	15	20	17
		Kętrzyn	24	22	27	22
8.	Ostróda	Olsztynek	6	6	4	4
		Dąbrowno	8	9	6	8
9.	Biskupiec	Jeziorany	29		10	22
		Reszel	13	27		9
		Bisztynek	1	13	24	29
10.	Węgorzewo	Banie-Maz.	10	8	5	3
		Kruglanka	17	15	12	10
		Radzieje	24	22	19	17
		Kuty	3	1 i 29	26	31
11.	Susz	Kisielice				
		Harnowo				
		Piotrowo				
		Bakowo	8			
		Prabuty	22			
		Rudzienica		6		
		Różan		13		
		Susz			3	
		Iława - wieś			10	
		Henrykowo			24	
		Biskupiec				1
12.	Iławka	m. Górowo	24		5	17
		gm. Górowo		1	12	24
		Bukowiec		8	19	
		Kandyty	3	15	26	
		Olbrachtowo	10	22		3
		Piotrowice	17	29		10
13.	Lidzbark-Warm.	Dobre-Miasto	29	29	29	29
		Hilarowo	10	10	10	10
		Pietrzywałd	17	17	17	17
		Runowo	18	18	18	18
		Kiwity	24	24	24	24
14.	Nidzica	Jedwabno	5	1	5	3
15.	Pasłęk	Młynary	17	15	19	17
16.	Giżycko	Ryn	10	10	10	10
		Wydminy	13	13	13	13
		W. Sterławki	5	5	5	5
		Miłki	8	6	3	8
17.	Pisz	Rosińsko				
		Orzysz				
		Biała - Piska	8			
		Drygały		8		
		Drozdowo			8	
1087		Orzysz				9

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w miesiącu wrześniu i następnych br. rozprowadzać będzie węgiel dla ludności pracującej, niekorzystającej z deputatów ani z zaopatrzenia kartkowego, w wysokości 1/2 tony miesięcznie na rodzinę.

Zakłady pracy w terminie do dn. 12 każdego miesiąca winny sporządzać listy pracowników odpowiadających powyższym warunkom i składać je Zarządowi Miejskiemu celem zatwierdzenia i uzyskania asygnat na węgiel.

Oprócz przydziałów dla ludności, z kontyngentu tego mogą być zaopatrywane szkoły przychodnie lekarskie, ambulatoria, instytucje charytatywne itp., które nie otrzymują przydziałów z innych kontyngentów

1110 Wice-Prezydent m. Olsztyna
(—) J. Smoleński

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Zarząd Miejski w Barczewie ogłasza nieograniczony przetarg na dłużyce tartaczne, znajdujące się przy rampie na stacji kolejowej w Barczewie w ilości około 200 m³.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 września o godzinie 10-tej w lokalu Zarządu. Wadium w wysokości 1% ceny szacunkowej należy wpłacać do Kasy Zarządu.

1079-1 **Burmistrz.**

DAIMON — baterie, latarnie, żarówki poleca po cenach fabrycznych przedstawiciel na woj. Mazurskie i Szczecińskie Wolanin Jan Gdańska — Wrzeszcz ul. Dekerta 2. 1113

SPRZEDAM „Stock - Maszynę" kowalską Wiadomość: Grym. Węgoje ty p-ta Jonkowo. 1114

PIECYK pokojowy w dobrym stanie nabędę. Oferty Administracja „Życia Olsztyńskiego". 1115

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód tożsamości konia Nr 29339 wydany przez Zarząd Gminy Szczytno na nazwisko Toporzyszek Samuel. 1116

UNIEWAŻNIAM zagubione tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego wydane przez Starostwo Powiatowe Olsztyn, kenkartę na nazwisko Turowska Anna. 1117

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Kętrzyn Nr 024534 na nazwisko Sobiecki Jan urodz. 3.III.47 r. 1118

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty wydany przez Zarząd Miejski G... życko na nazwisko Filiński Józef